Ner 5. Kraków, Środa 8 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 stycznia.

W sobotę odbyło się w prezydyalnej sali Rady ministrów pierwsze posiedzenie konferencyi ugodowej. Szczegóły obrad uchwalono zachować w tajemnicy i zgodzono się podać do wiadomości tylko następujący komunikat:

„W dzisiejszej konferencyi w sali prezydyum Rady ministrów uczestniczyli panowie: prezydent ministrów hr. Taaffe, min. bar. Prażak, min. oświaty bar. Gautsch, min. handlu margr. Bacquehem i minister sprawiedliwości hr. Schönborn. Dalej Ryszard hr. Clam Martinitz, Dr Herm. Hallwich, Fr. hr. Kiński, Jerzy ks. Lobkowitz, Dr K. Mattusch, Dr E. Plener, Dr Wł. Rieger, M. bar. Scharschmid, Dr L. Schlesinger, Dr Franciszek Schmeykal, Aleks. ks. Schönburg, Józef Oswald hr. Thun, Ottokar Zeithammer.

Prezydent ministrów hr. Taaffe powitał zgromadzenie, dziękując wszystkim za zjawienie się. Następnie poświęcił kilka słów pamięci zmarłego ks. K. Auersperga, poczem p. Plener przedłożył imieniem swoich przyjaciół politycznych znane postulaty Niemców. Gdy tenże skończył, rozpoczął się rodzaj jeneralnej dyskusyi, w której uczestniczyli: ks. Schönburg, ks. Lobkowitz, Dr Schmeykal, Dr Rieger, bar. Scharschmid, hr. Clam, Dr Hallwich, Dr Mattusch, Dr Schlesinger i p. Zeithammer.

Ks. Lobkowitz oświadczył w imieniu swojej partyi, iż na następnem posiedzeniu określi ona swoje stanowisko co do każdego punktu podniesionych żądań i przedstawi ze swej strony te punkty, których poruszenie uważa za potrzebne w interesie czeskiej narodowości. Konferencya zgodziła się na takie formalne traktowanie rzeczy.

Konferencya dzisiejsza rozpoczęła się o godzinie 1ej, a trwała do godziny wpół do 5ej.“

Następne posiedzenie konferencyi odbyło się w niedzielę o godzinie 2ej. Zwracając uwagę czytelników na pomieszczoną poniżej korespondencyę z Wiednia, poświęconą temu przedmiotowi, wymieniamy tutaj znane już dawniej „postulaty Niemców.“ Sformułował je Plener 14go grudnia 1886 r. i odtąd kilkakrotnie, a szczególnie ponowił je 15 sierpnia 1887 r. Są to mianowicie następujące postulaty: Zniesienie rozporządzenia językowego z 19 kwietnia 1880 r. i rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z 23 września 1886 r.; dalej narodowe rozgraniczenie okręgów, utworzenie odpowiedniej liczby sądów obwodowych, następnie w związku z nowym podziałem okręgów sądowych utworzenie dwóch senatów przy wyższym sądzie krajowym w Pradze; nowy podział powiatów administracyjnych również według granic językowych i według możności utworzenie jednolitych pod względem narodowym okręgów, rozdział na dwie części Rady szkolnej krajowej, a przedewszystkiem ustanowić się mający za pomocą państwowej ustawy państwowy język niemiecki.

Dzienniki rosyjskie, biorąc pochop z noworocznych enuncyacyj dzienników europejskich, zajmują się za ich przykładem także prawdopodobną sytuacyą roku przyszłego, chociaż do ich Nowego roku jeszcze dni kilkanaście nie dostaje. *Nowoje Wremia* stwierdza uspokojenie umysłów, jakie zapanowało; to samo czynią i inne dzienniki z wyjątkiem *Świata*, który w sprawie bułgarskiej dopatruje się w pesymistyczny sposób możliwego źródła niepokojów, równie jak w rzekomem niezadowoleniu, jakie, zdaniem jego, ma panować w Bośni i Hercegowinie.

Za najważniejsze z tych głosów poczytać należy oświadczenie organu Giersa *Journal de St. Petersbourg*, który, choć w oględnem tylko orzeczeniu, wyraża jednak niepłonną nadzieję, że rok przyszły przeminie spokojnie. „O ile wnosić można, mówi pomieniony dziennik, z okoliczności, wśród jakich kończy się rok 1889, zdaje się, że rok następny poświęconym zostanie głównie spełnieniom zadań ekonomicznych, takich mianowicie, jakiemi są międzynarodowe stosunki handlowe, kwestye robotników i t. p.“ Ze słów tych zdaje się wynikać, że i Rosya czuje potrzebę odczekania jeszcze pomyślniejszych rezultatów na tem polu pokojowem.

Wiadomo, że w czasie pobytu swego w Konstantynopolu cesarz niemiecki wyrażał się z uznaniem o wojsku tureckiem. Wówczas można to było poczytać za prostą grzeczność, jaką chciał okazać sultanowi i sferom wojskowym tureckim. Daleko więcej przypisaćby należało znaczenia świeżej jego enuncyacyi, jaką miał uczynić w kołach wojskowych berlińskich. Miał on tam, jak donosi korespondent *Timesa*, wyrazić przekonanie, że organizacya wojska tureckiego i stopień jego wyćwiczenia są bardzo dobremi i stanąć ono może bardzo skutecznie w obronie kraju swego. Rozpoczęcie wojny z Turcyą możnaby dziś poczytać za przedsięwzięcie śmiałe i ryzykowne, z którego trudnościami każdemu mocarstwu, któreby coś podobnego zamierzało, ściśle się obliczyć trzeba.

Mało natomiast prawdopodobieństwa mieści w sobie inna wiadomość, jaką także *Times* odebrał. Jak mu telegrafują z Konstantynopola, miała Porta odebrać zawiadomienie od ajenta swego dyplomatycznego w Berlinie, że w łonie potrójnego przymierza niema panować zbyt wielka harmonia w sprawie bułgarskiej. Ks. Bismarck nie popiera bynajmniej kroków Austryi w Zofii, a Włochy i Anglia zdają się bardziej przechylać na stronę Bismarcka, niż na stronę Austryi. „Opierając się na podstawie tej informacyi — mówi dalej pomieniony telegram *Timesa* — brała już rada ministeryalna turecka na uwagę, czyby Porcie nie wypadało wystosować okólnik do mocarstw i przedstawić im niewłaściwość postępowania Bułgaryi w kwestyach finansowych i innych wobec zwierzchnictwa Porty, które Bułgarya ignorować się zdaje. Noty tej nie wygotowano jeszcze wprawdzie, ale zajmują się przygotowaniem jej, aby projekt jej przedłożyć sultanowi.“

Z powodu zmiany roku poświęca berliński *Milit. Wochenbl.* dłuższy artykuł obecnemu stanowi armii niemieckiej i mniema, że mimo dwudziestoletniego pokoju bitność jej i gotowość do wojny nie zmniejszyła się bynajmniej, zapobiegły bowiem temu dostatecznie stosowne ćwiczenia. Między nabytemi natomiast zaletami jej podnosi udoskonalenie uzbrojenia jej, zwiększenie liczby korpusów, zwiększenie stanu korpusów, ulepszenie organizacyi ich. Do ostatniej kategoryi zalicza mianowicie zniesienie uformowanych przed pewnym czasem na jej powiększenie czwartych batalionów i zamienienie ich w pewną liczbę nowych pułków, przekonano się bowiem po licznych doświadczeniach, że złożenie pułków z trzech batalionów, jak dawniej bywało, jest najlepszą organizacyą tak pod względem działalności, jak i pod względem administracyi pułku. Zmiany garnizonów, jakie jeszcze aż do 1 kwietnia r. 1890 uskutecznione zostaną, uzupełnią ubezpieczenie kraju przez rozłożenie armii i ułatwią mobilizacyę jej na przypadek wojny.

Organ bulanżystowski *La Presse* przesyłając noworoczne życzenia „wielkim wygnańcom“ Boulangerowi i Rochefortowi, nie wątpi ani chwili o zwycięztwie „sprawiedliwej idei“ i obiecuje walczyć bez przestanku aż do chwili spełnienia jej.

Że zaś rząd obecny francuski, chociaż się chwilowo czuje bezpiecznym na swem stanowisku, przewiduje jeszcze zaciętą walkę z bulanżyzmem w chwili wyborów i przygotowuje na nią wszelkie środki zaradcze, wynika dostatecznie z przemówienia ministra Constansa do prefekta policyi p. Lozé, w którem zagrzewał zastępy jego do okazywania nieustraszonej gorliwości i zbicia przez to oszczerstw, rzucanych na policyę, jakoby część jej już w interesie bulanżystów zjednaną została.

Wieść, jakoby część policyi sympatyzowała z bulanżyzmem, rozchodziła się już rzeczywiście po Paryżu i być może, że do pewnego stopnia nie była zupełnie bezzasadną.

Dawny spór rządu z radą miejską paryską o kredyty dla prefektury policyi odświeżył się znowu. Rada miejska skreśliła je znów, jak to dotąd czyniła, z budżetu swego, a rząd będzie znów musiał na mocy przysługującego mu prawa wstawić je w budżet miejski *ex officio*.

Petersburski korespondent *Norda* powstaje na rząd turecki, że z amnestyi, ogłoszonej na Krecie, wyłączył wszystkich wychodźców i że nie zniósł na wyspie stanu oblężenia i kończy słowy, że byłby już wielki czas, aby na Krecie wytworzyć takie stosunki, któreby nie zagrażały pokojowi europejskiemu.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, miał poseł niemiecki Radowitz oświadczyć sułtanowi, że rezultat procesu przeciw Mussa bejowi sprawił tak w Niemczech, jak i w zaprzyjaźnionych z niemi państwach bardzo niemiłe wrażenie. Posłowie: austryacki, angielski i włoski mieli także odebrać już instrukcye, aby zdanie swe w tej sprawie w podobny sposób wyrazili. Uczynionem to zostanie oczywiście jedynie w formie rady przyjacielskiej, a dobrego skutku tych przedstawień można o tyle się spodziewać, że i w światlejszych kołach tureckich panuje przekonanie, że proces, wytoczony Mussa bejowi, powinien był wypaść inaczej. To też opowiadano sobie już w Konstantynopolu, że sułtan powołał do siebie ministra sprawiedliwości Dżewdeta baszę i odbył z nim w tej mierze długą naradę.

Reprezentanci Rosyi i Francyi mają w tej sprawie podzielać zdania reszty mocarstw europejskich.

Memorial Diplomatique donosi, że rząd rosyjski nie chce uznać protektoratu włoskiego nad Abisynią i z tej przyczyny nie przyjął też do wiadomości notyfikacyi, że prowadzenie spraw zagranicznych króla Menelika spoczywać będzie odtąd w włoskich rękach, wyrażając życzenie, aby je sam król Menelik prowadził.

W Madrycie stara się Sagasta złożyć ministerstwo koalicyjne ze wszystkich odcieni dotychczasowej większości.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 stycznia.

(Dalsza akcya ratunkowa).

(X) W sobotę 4 b. m. zebrała się w gmachu sejmowym zaproszona przez Wydział krajowy *ad hoc* ankieta, w celu zastanowienia się nad środkami zapobieżenia ubytkowi inwentarza, spowodowanemu brakiem paszy.

Ankiecie przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Obecni byli: jako delegaci lwowskiego Towarzystwa gospodarczego pp. Jan Breuer i Dr Tadeusz Skałkowski; jako delegaci krakowskiego Towarzystwa rolniczego pp. Jan hr. Stadnicki i Antoni br. Wodzicki, członek Wydziału krajowego Dr Józef Wereszczyński, delegat Namiestnictwa radca Terlecki i prof. wyż. szkoły rolniczej w Dublanach Kazimierz Pańkowski.

Funkcye sekretarza pełnił urzędnik Wydziału krajowego Dr Henryk Sawczyński.

Przewodniczący przedłożył ankiecie kwestyonaryusz z 8 pytań złożony, oświadczając, że nie przesądza to bynajmniej uzupełnienia tego kwestyonaryusza nowemi przez samych członków ankiety wniesionemi pytaniami, — poczem przystąpiono do obrad nad pierwszem pytaniem, które opiewało:

Czy wydanie zakazu wywożenia siana, słomy i makuchów z kraju mogłoby teraz jeszcze przyczynić się do złagodzenia klęski w powiatach, najbardziej brakiem paszy dotkniętych?

Wszyscy mowcy podnieśli, iż zakaz taki powinien już był dawno nastąpić, że jednakowoż i dzisiaj jeszcze jest on bardzo potrzebny. Zgodzono się więc jednomyślnie, aby wydania zakazu takiego się domagać, rozciągnąć to jeszcze na otręby, grysy i kiełki słodowe, i żeby zakaz był wydany wogóle „za granice kraju,“ bez względu na miejsce przeznaczenia.

Drugie pytanie opiewało: Czy opłaci się sprowadzanie prasowanego siana z zachodnich prowincyj, n. p. z Czech i Styryi, albo z Węgier?

Pytanie to wywołało długą rozprawę, w której wszyscy oświadczyli się przeciwko sprowadzaniu siana zpoza granic kraju, jako środkowi zbyt kosztownemu, a zalecali porozumienie się z zarządem wojskowym o odstąpienie siana, jakie się znajduje w magazynach po nad normalną potrzebę. Siana tego jest w magazynach 35.000 do 40.000 cetn. metr. Jeżeliby zarząd wojskowy na odstąpienie tych zapasów się zgodził i określił ściśle warunki, zwłaszcza co do ceny, należałoby zawiadomić o tem powiaty i pozostawić im swobodę korzystania z tych zapasów, na warunkach z zarządem wojskowym umówionych.

Trzecie pytanie opiewało: Czy opłaci się sprowadzanie kukurudzy na paszę z Bukowiny, Węgier i Rumunii? Na to pytanie odpowiedzieli członkowie ankiety jednomyślnie, iż będzie to środek dobry, wszakże uznali potrzebę uzyskania restytucyi cła dla tych transportów kukurudzy rumuńskiej, które będą sprowadzane z wyraźnem przeznaczeniem na akcyę ratunkową. Zalecono także postarać się o zniesienie cła od owsa, sprowadzanego z Rosyi, tudzież o jaknajdalej idące refakcye na kolejach krajowych dla kukurudzy i owsa.

Czwarte pytanie opiewało: Czy i jakie surrogaty paszy możnaby nabywać w kraju, w okolicach, mniej niedostatkiem dotkniętych, ewentualnie zkąd je sprowadzać?

W odpowiedzi na to pytanie ankieta uznała, iż już uchwały poprzednie nad pierwszem i trzeciem pytaniem, jeżeli będą wykonane, odpowiadają intencyi czwartego pytania. Zakupywanie takich surogatów paszy i ich magazynowanie może być użytecznem, o ile ze względu na cenę transport i przechowanie okaże się możliwem. Zalecono także wydanie i rozpowszechnienie między ludem informacyi, jakich surogatów paszy i w jaki sposób używać można, przyczem także można lud oświecić o zgubnych skutkach zbywania resztek zapasów paszy i słomy, co się jeszcze w niemałym stopniu praktykuje. Rady powiatowe, starostwa, kółka rolnicze, Towarzystwa gospodarcze i t. p. mogą rozpowszechniania tej informacyi dokonać.

Piąte pytanie opiewało: Czy dla zaoszczędzenia słomy celem użycia jej na paszę, zamiast na ściółkę, nie zalecałoby się sprowadzanie maszyn do wyrabiania wełny drzewnej na ściółkę?

Uznano, iż środek ten w okolicach leśnych byłby dobrym, ale wobec potrzeby sprowadzania dopiero takich maszyn, ich montowania, urządzenia zakładu — wobec tego zresztą, iż rzecz ta jeszcze w kraju mało jest znana, byłoby to obecnie środkiem nieco spóźnionym. W każdym razie można sprawę tę objąć informacyą, o której była mowa przy czwartem pytaniu.

Szóste pytanie opiewało: Jaki byłby najlepszy sposób zorganizowania akcyi pomocniczej ku dostarczeniu paszy lub jej surogatów *in natura* powiatom, najbardziej niedostatkiem dotkniętych.

W ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem, poruszono zarówno finansową, jak i techniczną i administracyjną stronę tej sprawy. Uznano w końcu, że władze autonomiczne i rządowe, działające w porozumieniu, o ile rozporządzają, lub rozporządzać będą odpowiedniemi środkami finansowemi, akcyę dostarczenia paszy *in natura* przeprowadzić mogą. Na ten cel użyć należy funduszów, przeznaczonych na pożyczki. Wydziały powiatowe w porozumieniu ze starostwami przedłożą sprawozdania, jakich kwot, a względnie jakiej ilości paszy *in natura* powiat potrzebowałby celem utrzymania inwentarzy, a władze krajowe wyasygnują odpowiednie kwoty z pożyczkowych funduszów, — ewentualnie zakupią odpowiednią ilość paszy i prześlą ją do tych stacyj kolejowych, z których będzie można zaopatrywać powiaty.

Ankieta oświadczyła się dalej za wyjednaniem u zarządów kolejowych zezwolenia na użycie magazynów po stacyach dla celów akcyi ratunkowej. Z magazynów tych wydawane będą zapasy paszy zgłaszającym się po nie gminom, przez reprezentantów wydziałów powiatowych i starostw za skryptami dłużnemi, w dniach, o których gminy naprzód będą zawiadomione.

Siódme pytanie opiewało: Jakim sposobem — oprócz dostarczenia zarobku — będzie można z wiosną przyjść w pomoc gospodarstwom w zakupnie żywego inwentarza?

Na to pytanie ankieta nie mogła dać stanowczej odpowiedzi, nie mając ani zupełnie dokładnych dat co do rozmiarów klęski, ani też mogąc z góry przewidzieć rezultatu podjętej akcyi. W częściowej odpowiedzi na to pytanie oświadczyła się ankieta za wyjednaniem niektórych środków, mogących się przyczynić do złagodzenia skutków klęski w dalszej przyszłości, a mianowicie: pomnożenia liczby stacyi ogierów, rozdania ogierów w większej liczbie pomiędzy prywatnych gospodarzy, zniżenie taksy, wreszcie wyjednanie znacznie większych niż dotąd subwencyj dla Towarzystw rolniczych na podniesienie chowu bydła.

Również niemożliwą była teraz jeszcze odpowiedź wyczerpująca na ósme pytanie: Jakie środki już teraz przedsiębrać, aby choć w części zapobiedz szkodliwemu oddziaływaniu obecnego braku inwentarza na rok 1891?

W tym wypadku chodziło bowiem głównie o zastąpienie ubytku w nawozie, przeto zwrócono uwagę na konieczną potrzebę eksploatacyi kainitu w Kałuszu. Po wyjaśnieniu, że sprawa ta znajduje się już na dobrej drodze, wyraziła jeszcze ankieta życzenie, aby władze urzędowe we właściwym czasie podały do powszechnej wiadomości, kiedy, gdzie i za jaką cenę można będzie kainit kupować. Zalecono także, ażeby przy sposobności informacyi, o której poprzednio była mowa, wskazano na środki polepszenia obornika, lub podniesienia jego ilości, oraz na posiłkowanie się nawozami zielonemi, mianowicie łubinem, którego nasienie możnaby zakupić i zapomocą Kółek

Z literatury angielskiej.

(Robert Browning — jego życie i poetycka działalność).

Londyn 27 grudnia.

Za trzy dni otworzą się podwoje westminsterskiej katedry, tego Panteonu narodowych wielkości, dla żałobnego orszaku i dla pogrzebania śmiertelnych szczątków Roberta Browning. On i o kilka lat starszy od niego lord Tennyson, poeta-laureat, byli najpierwszymi z żyjących wieszczów Albionu — *dii majores* — gwiazdami nieporównanego blasku na tym horyzoncie, gdzie już taki szereg poetyckich mistrzów daje się naliczyć. Obecnie śmierć porwała jednego z nich, młodszego, genialniejszego, i srebrzysta harfa poezyi Browninga zamilkła. Cały naród angielski uczuł tę stratę jako klęskę dla krajowej wielkości, a najwyższy z pośmiertnych zaszczytów, pogrzeb w Westminsterze, jest dowodem miejsca, jakie mu cześć współczesnych nadała. Słowo wspomnienia o nim i charakterystyka jego talentu tem bardziej zdają się nam być na miejscu, że publiczność nasza wcale nie, albo bardzo mało była z jego utworami obznajmioną.

Robert Browning urodził się w 1812 roku, a zamożny jego ojciec zajmował wysokie miejsce w banku Rotszyldów. Żadna materyalna troska nie zatruła jego zawodu i nie spętała skrzydeł. Nie było też żadnych wyjątkowych wypadków w jego zewnętrznem życiu, oprócz tego jednego, ale nadzwyczajnego wprawdzie, że był mężem Elżbiety Barrett. Czytelnicy wiedzą, kto to była Elżbieta Barrett Browning: poprostu najgenialniejsza z kobiet, jakie kiedykolwiek i gdziekolwiek pisały poezye. Ow związek pomiędzy dwoma tak podniosłymi duchami, owo wzajemne ich na siebie oddziaływanie, owa twórczość odrębna, a harmonijnie się rozwijająca, co za unikat to, co za przedmiot wzruszenia i podziwu, co za urzeczywistnienie raju na ziemi! Delikatna, eteryczna poetka, nieśmiertelna autorka *Sonetów portugalskich* i wielkiego poetycznego romansu *Aurora Leigh*, spędziła piętnaście lat małżeńskiego pożycia prawie ciągle we Włoszech, w Florencyi, i tam z ich willi przy Porta Romana, z Casa Guidi, gdzie się zbierała cała intelligencya kosmopolityczna, rozbiegły się natchnione i pełne entuzyazmu strofy za wyswobodzeniem Włoch. Prawdziwie niewdzięcznemi byłyby Włochy, gdyby zapomniały, co dla pozyskania im sympatyi anglo-saksońskiego świata zrobiły poezye Elżbiety Browning, *Casa Guidi Windows* i wiele, i wszystkie prawie poezye Roberta Browning. Poetka umarła, jak wiadomo, w 1861 roku, a mąż czczący religijnie jej pamięć, przeżył ją z górą o ćwierć wieku. Mieli jedynego syna, znanego malarza i snycerza Roberta Barrett Browninga, stale osiadłego w Wenecyi. W jego to rezydencyi, w Palazzo Rezzonico, przebywał coraz częściej poeta i tam życie w zeszłym tygodniu zakończył. Do Anglii zwykł był przybywać co lato i rozrywano go sobie w salonach najwyższej arystokracyi i inteligencyi, a wszędzie wysoka i rozgałęziona jego wiedza, wyjątkowe artystyczne wykształcenie, żywość i humor w rozmowie, rzeźwa, urągająca wiekowi młodość, czyniły go nadzwyczaj pożądanym gościem.

Jeżeli małżeństwo Roberta Browning z Elżbietą Barret rzuciło na nich obojga aureolą poetyczną, jeżeli sympatya czytelników szła wyborowo ku jednej albo drugiej z tych wyjątkowych indywidualności, to wobec ostatniego z obu grobów co się zamknął, krytyka odzyskuje swoje prawa i zaznacza bez wahania Robertowi naczelne miejsce. Był to istotnie *vates sacer*, wieszcz głęboki i natchniony. Jako taki uznany był po wszech ziemiach anglo-saksońskiego szczepu. Przytrafiła się mu rzecz całkiem wyjątkowa. Od lat kilkunastu istnieją już w Anglii i Ameryce *Browning Societies*, Towarzystwa literackie, których zadaniem jest odczytywać, rozbierać, komentować i wydawać rozproszone jego poezye. Pierwsze z tych Towarzystw założone zostało przez T. G. Furnival-l'a, słynnego bibliofila, filologa i erudytę, który utworzył kilka tego rodzaju Towarzystw literackich. Takie komentowanie żyjącego pisarza było dowodem czci, jaką był otoczony, czci, jaka nieraz dochodziła do fanatyzmu, ale wskazywało jednocześnie słabą jego stronę. Skoro trzeba było aż wytwarzać Towarzystwa literackie specyalne do rozbioru jego poezyi i wnikania w jego zasadnicze myśli, to widocznie brakło im jasności i prostoty. I tak też było istotnie. Potrzeba nietylko wyższego intelletualnego wykształcenia, ale specyalnego oswojenia się ze sposobem jego rozumowania i wyrażania swych myśli, aby przyswoić sobie jądro jego poezyi i dać się jej owładnąć. Taka natura jej sprawia, że nigdy Robert Browning nie będzie poetą masy narodowej, nie zdobędzie sobie popularności u demosu. Za granicami jego ojczyzny sława jego będzie tylko z drugiej ręki: nie da się tłumaczyć i należy znać język angielski w najdelikatniejszych jego odcieniach, ażeby zasmakować w jego szorstkich i umyślnie archaicznych strofach.

W jednym z niezliczonych artykułów, które się z okazyi jego śmierci pojawiły we wszystkich organach prasy angielskiej, znakomity krytyk, Leslie porównywa całość jego poetyckiej twórczości do wielkiej świątyni o gotyckiej architekturze z przymieszką włoskiego renesansu. Ciemność panuje pod temi wyniosłemi sklepieniami, gdy się do nich przenika, ale rozejrzawszy się, oswoiwszy, łatwo się zgaduje ogólny plan budowy i jest się olśnionym, uderzonym rozmaitością motywów architektonicznych, bogactwem, niesłychaną fantazyą pomysłów. Metafora ta jest istotnie trafną charakterystyką jego dzieł. Zawarte są w siedmnastu tomach, które się równają niezawodnie pięćdziesięciu zwykłej objętości. Zacząwszy od *Pauliny* i *Paracelsus'a*, co się pojawiły jako młodziencze utwory w r. 1836, a skończywszy na *Asolando*, zbiorze poezyi, co wyszedł z druku na kilka dni przed jego śmiercią, natchniony i niewyczerpany wieszcz snuł przez pół wieku z górą złotą przędzę swych poetycznych utworów przed obojętnym z początku, ale coraz uważniejszym, coraz sympatyczniejszym potem światem.

Niepodobna naturalnie wejść nam w szczegóły lirycznego, epicznego i dramatycznego tego poety dzieł. Na kilku rysach ograniczyć się nam wypada. Najłacniej będzie załatwić się z dramatyczną jego twórczością. Ani jego dramat historyczny *Strafford*, przedstawiony w 1838 r. na scenie „Covent Garden“ przez wielkiego aktora Macready, ani wystawiony w jedenaście lat później *A blot on the Scutcheon*, ani kilka innych tragedyj, dramatycznych poematów, a między nimi uroczy wiośniany kwiat: *Pippa Paskes*, nie mogą udowodnić, ażeby Robert Browning był dramaturgiem. A przecież powiedziano nieraz, a między innymi tacy sędziowie jak Walter Savage Landor, iż przewyższał on Shakespeara. Choćbyśmy się na sąd ten nie pisali, to widoczne już jest z samego porównania, z jaką to osobistością mamy do czynienia. Różnice pomiędzy nimi są namacalne. U Shakespeara charaktery działających osób ujawniają się w akcyi. Są wprawdzie w charakterach tych strony niedotknięte i studyum psychiczne jest często nie dość głęboko, a szczególniej nie na wszystkie strony rozciągnięte, lecz widz, albo czytelnik porwany przez poetę w wir nigdy niespoczywającej akcyi, w walkę namiętności i interesów, nie zatrzymuje się nawet nad temi niedostatkami, nie podejrzywa ich nawet. W dramatach za to i tragedyach Browninga niema akcyi, a są tylko głębokie, wszechstronne psychiczne studya. Autor wynajduje wysoce dramatyczne sytuacye: to prawda, ale nie rozwija takowych. Ogranicza się do malowania nam duszy swych bohaterów i z nadzwyczajną subtelnością analizy przeprowadza je z jednego stadyum do drugiego. Sam powiada: *„My stress hay on the incidents in the development of a soul: little else is worth study,“* co znaczy: „Ja kładę nacisk na wypadki w rozwoju duszy: cała reszta nie warta studyów.“ I działał w tym nastroju. Nie dziwota, iż masa widzów nie dorosła do takiej subtelności, zostawała obojętną na jego sceniczne utwory i że na powodzenie tam liczyć nie miał prawa. Czytając jego utwory dramatyczne, zastanawiając się nad niemi, jest się oczarowanym. Są sceny w tragedyi *King Victor and King Charles* albo w *Return of the Druses*, które są arcydziełami nieporównanemi, ale na powodzenie sceniczne nigdy liczyć nie mogły.

Widocznie poeta cierpiał na tem scenicznem niepowodzeniu i raz po raz do dramatycznej formy powracał. Odpowiadała ona jego temperamentowi silnemu, lubującemu się w drastycznych przeciwieństwach. Nic nie pokazuje lepiej, do czego i na tem polu był zdolny, jak dwa jego zbiory poezyi noszące tytuły *Dramatic personae*, a drugi *Parlaying with certain people of importance*. Poeta zatrzymuje się w pierwszym przed niektóremi z dramatycznych osobistości, w drugim zawiązuje rozmowy z rozmaitymi działaczami historycznymi, których zamiary i przedsięwzięcia nie zostały uwieńczone skutkiem, a które mimo tego były istotnemi wielkościami, przodownikami. Jest tam analiza psychiczna i wniknięcie w dusze danej epoki — zdumiewające. Forma dyalogu, epizody dramatyczne te lub owe są potężnej oryginalności, ale utwory te, znakomite jako poemata, nie byłyby, przerobione dla sceny, lepszemi od tych, które umyślnie dla niej napisał.

Dramatic personae wyszłe w druku w r. 1861 i *The Ring and the Book*, cztery grube tomy z r. 1864, uważane są jako najznakomitszy płod współczesnej epiki. Można porównać ten zbiór rapsodów do *Legendy Wieków* Wiktora Hugo, ale o ileż są od niej lepsze, jakie światło ciskają na najważniejsze momenta cywilizacyjnego pochodu ludzkości! Robiono Browningowi ten sam zarzut co Wiktorowi Hugo, że przedewszystkiem lubował się w ewokacyi osobistości mało, albo prawie wcale nieznanych i że kaprys erudycyi jego wynosił niespodziewanie na piedestal zaledwie przedtem dojrzewanych bohaterów i działaczy. Szczególniej dzieje włoskie stały się dla Browninga niewyczerpaną pod tym względem kopalnią. Zamieszkując tam przez lat wiele, wczytawszy się w kroniki municypiów i państewek, rozkochawszy się w epoce Renesansu, nie przestawał stawiać je pod swój mikroskop i poczynił tam istotne wykopaliska.

Studya nad Eschylesem i Aristofanem, idyle dramatyczne, pomiędzy któremi znajduje się śliczna ballada *Hervé Riel*, rozmaite fantazye, jak *Fifine*, humoreski jak *Jocoseria* i t. d. zasługiwałyby choć na wspomnienie. Pomiędzy lirykami jego są pierwszorzędne klejnoty. Powiedziano da-

rolniczych rozpowszechnić. Zwrócono także uwagę na ogłoszenia w *Rolniku*, iż większi gospodarze podejmują się przezimowania inwentarza za wynagrodzeniem jedynie przybytku w wadze. Do tego możnaby zachęcić przez odpowiednie premiowanie.

Gdy w ten sposób pytania w kwestyonarzu zawarte zostały wyczerpane, a przewodniczący zapytał, jakie inne jeszcze kwestye w związku z przedmiotem będące członkowie ankiety pragnęliby poruszyć, podniesiono sprawę opustów podatkowych, tudzież egzekucyi za zaległe podatki. Wykazano mianowicie przykładami, iż ustawa o opustach podatkowych wobec tegorocznej klęski została martwą literą i że nie można nawet doprosić się wysłania komisyj do ocenienia poniesionych szkód. Również i egzekucye podatkowe mimo przyrzeczeń bywają dalej wykonywane. Ankieta uchwaliła przeto prosić Wydziału krajowego, aby w tej sprawie udał się z przedstawieniem do rządu.

Wyrażono dalej życzenie, aby akcya pomocnicza i ratunkowa odnosiła się nietylko do włościan, ale także i do małych dzierżawców i właścicieli małych obszarów dworskich.

Wreszcie wyrażono zdanie, iż fundusze na cel akcyi pomocniczej i ratunkowej przyznane są absolutnie za małe, i że należy koniecznie postarać się o znacznie większe zasiłki.

Na tem zamknięto obrady, które trwały od godz. 11 przed południem do $\frac{1}{2}$3 po południu.

W ubiegły piątek odbyła się w Namiestnictwie wspólna konferencya delegatów Namiestnictwa i Wydziału krajowego, pod przewodnictwem p. Namiestnika, na której postanowiono asygnować niektórym powiatom przyznane im pierwotnie pożyczki i bezzwrotne zapomogi.

Mianowicie asygnowano: Bochni 2000 złr. zapomogi, 5000 złr. pożyczki; Bohorodczanom 5000 złr. zapomogi, 5000 złr. pożyczki; Borszczowowi 10.000 złr. zapomogi, 25.000 złr. pożyczki; Brodom 1000 złr. zapomogi, 15.000 złr. pożyczki; Chrzanowowi 700 złr. zapomogi; Horodence 5000 złr. zapomogi; Husiatynowi 4000 złr. zapomogi; Kołomyi 3000 złr. zapomogi; Krakowowi 16.000 złr. pożyczki; Mościskom 5000 złr. pożyczki; Myślenicom 1000 złr. zapomogi; Niskowi 22.500 złr. pożyczki; Podhajcom 6000 złr. pożyczki; Przemyślowi 6000 złr. pożyczki; Przemyślanom 3500 złr. zapomogi; Rohatynowi 8000 złr. pożyczki; Skałatowi 7000 złr. zapomogi; Stanisławowowi 6000 złr. pożyczki; Tarnopolowi 4000 złr. zapomogi i 15.000 złr. pożyczki; Tarnowowi 5000 złr. pożyczki; Tłumaczowi 5000 złr. zapomogi, 9000 złr. pożyczki; Trembowli 5000 złr. zapomogi; Zaleszczykom 6000 złr. zapomogi; Zbarażowi 4000 złr. zapomogi i Żydaczowowi 2000 złr. zapomogi.

Nadto uchwalono przyznać dodatkowo i asygnować powiatowi Sokalskiemu bezzwrotną zapomogę w kwocie 4000 złr.

W ten sposób asygnowano razem z poprzedniemi, na poczet przyznanych pożyczek w kwocie 633.000 złr., ogółem sumę 148.500 złr., na poczet zaś przyznanych zapomóg w kwocie 234.200 złr., ogółem sumę 143.200 złr.

Co do sposobu użycia wyasygnowanych sum mają się wydziały powiatowe porozumieć ze starostwami, jednakowoż zwrócono ich uwagę, iż wobec dotkliwego braku paszy należałoby w tym kierunku przeprowadzić akcyę pomocniczą.

Wiedeń 6 stycznia.

Nic stanowczego powiedzieć jeszcze nie można o możliwym skutku ugodowych konferencyj czeskich, które od trzech dni odbywają się na *Herrengasse*. Nie ulega wątpliwości, iż stanowią one jeden z najważniejszych momentów w istnieniu obecnego gabinetu, jakikolwiek będzie, dodatni czy ujemny ich skutek. Również pewnem jest, że gabinet tak z państwowego, jak własnego stanowiska nie mógł dłużej ociągać się z inicyatywą w tej żywotnej sprawie, że zatem w żadnym razie inicyatywa ta nie będzie mogła być poczytaną za błąd, lecz zaliczoną być musi do zasług. Nie mając żadnych pod tym względem pewnych danych, zdaje mi się jednak, iż przypuścić wolno, że postępowanie gabinetu zgodnem tu jest z życzeniami Korony.

Do wczoraj konferencye nie wyszły z po za granic zajmujących i nauczających rozmów, wśród których od początku do końca panował duch pojednawczy. Dziś miał w sprawach szkolnych przemawiać minister Gautsch. Jeżeli obecność na konferencyach pp. Schönborna i Gautscha uzasadnioną jest sprawami ich wydziałów, które muszą być wśród obrad poruszonemi, a bar. Prażaka tą okolicznością, iż on jest ministrem bez teki z Czech, to mniej zrozumiałym jest udział ministra handlu, który jednak da się wytłómaczyć zaletami pojednawczemi i zdolnościami tego męża stanu.

Cel konferencyi jest doniosły, lecz równie wielkiemi są trudności, które trzebaby przezwyciężyć, aby go w pełni dopiąć. Długoletnią walkę niełatwo całkiem zakończyć w kilkudniowych naradach; wieleby już dopięto, gdyby utorowano i wskazano drogę do *modus vivendi*. Ujemną stroną położenia jest także okoliczność, iż Staroczesi, zasiadający na konferencyi, nie całkiem są panami położenia w czeskim narodzie, a już z tego względu nie należałoby się zbyt dziwić, ani też ztąd zbyt pessymistycznych wyprowadzać wniosków, gdyby konferencye nie przyniosły zupełnie stanowczego i wiążącego ich uczestników skutku. — Potrwają one zapewne do przyszłego tygodnia, a przed ich zakończeniem nie można wiedzieć, czy odbędzie się dodatkowa sesya sejmu czeskiego, a już zupełnie przedwczesnem byłoby zajmować się kombinacyami o możliwych zmianach w gabinecie, lub o przesileniach, których prawdopodobnie będzie można uniknąć. Nad wszystkiem i w uczuciu wszystkich, w przewidywaniach stron obu, góruje poczucie niewiadomej po ustąpieniu gabinetu hr. Taaffego i przekonanie o wielkiej trudności zastąpienia tego długoletniego kierownika sprawy publicznej, posiadającego niezmiennie zupełne zaufanie i wyjątkową sympatyę Monarchy. O ile są dzić wolno, w żadnym razie nie jest zamiarem głównych przywódców niemieckich, zwłaszcza p. Plenera, zakończyć konferencyę wystąpieniem z Rady państwa.

Do dziś zaś jedynem następstwem konferencyi są obiady, świadczące o pojednawczych formach, jakie na wstępie przybrały. Wczoraj dawał hr. Taaffe obiad dla uczestników konferencyi, dziś zawezwani oni zostali do stołu cesarskiego.

Niewątpliwie przyjdzie chwila, w której rząd wypowie swoje zdanie wśród obrad, a wtedy najprawdopodobniej nie zadowolni on całkowicie ani jednej, ani drugiej strony. Ale kto wie — choćby się powtórzyć miała słynna scena z molierowskiego *Lekarza mimo woli* — czy się nie okaże znowu, że jedynym sposobem rządzenia w Austryi jest, wedle słów hr. Beusta, lekkie niezadowolenie wszystkich.

Wszelkie wiadomości o ciężkiej chorobie, a także o otruciu cesarza Aleksandra, były najzupełniej bezpodstawne. Car zasłabł był jedynie przez parę dni na lekką influenzę. W zamian stan w. ks. Mikołaja jest bardzo groźny. Carowa zaś jest przy nadziei.

Cesarz Wilhelm II udać się ma w pierwszej połowie stycznia na łowy na niedźwiedzie do ks. Antoniego Radziwiłła do Nieświeża. Przybyć tam ma także w. książę Włodzimierz i uczestniczyć w łowach.

Do niezliczonych objawów pokojowych ostatnich dni zaliczają, jako fakt doniosły: kilkakrotny, przychylny sposób, w jaki *Nordd. Allg. Ztg*, a za nią inne dzienniki niemieckie wyrażały się o Francyi. Sprawiło to tak wielkie we Francyi wrażenie, iż nawet półurzędowy, a poważny organ *Temps*, przypuszcza możność spotkania się prezydenta Carnota z cesarzem Wilhelmem II w Brukseli na jubileuszu króla Leopolda.

Jednocześnie dzienniki berlińskie poruszają myśl, która, gdyby urzeczywistnioną została, przedłużyłaby o wiele zwykle dotąd stawiany w łużnych kombinacyach termin utrzymania pokoju; mianowicie myśl wystawy powszechnej w Berlinie w r. 1897, to jest w setną rocznicę urodzin cesarza Wilhelma I-go.

Emisya pożyczki bułgarskiej nastąpi już w nadchodzącym tygodniu jednocześnie w Wiedniu i Peszcie, a to dlatego, że w tej chwili warunki targu pieniężnego nadzwyczaj są korzystne.

Sprawozdanie poselskie.

Sala krakowskiej Rady miejskiej przedstawiała w piątek 3 b. m. niezwykły widok. Krzesła radnych zajęli włościanie, a nadto obsiedli boczne ławki pod ścianami. Zwołani tu byli wyborcy powiatu krakowskiego przez swego posła do Rady państwa X. Dra Chotkowskiego. Kilka minut po dwunastej wszedł szan. poseł na mownicę i pochwaliwszy Pana Boga, począł swoje przemówienie od tego, jak włościanom potrzebna jest oświata. Niegdyś mały lud Grecyi zwyciężył Persów dlatego, że był oświecony, ale nam już nie o zwycięstwo, lecz o ratowanie się od ostatniej zguby chodzi, więc nam oświata tem potrzebniejsza. — Nie mamy jednakże zamiaru streszczania całego tego przemówienia, powiemy tylko, że przez całe pięć kwadransy żaden włościanin ani nie drgnął, tak wszyscy słuchali z natężoną uwagą. Wstali dopiero wszyscy odrazu, gdy szan. poseł kończył i nowego roku im życzył, na co się rozległ jeden głos na sali z życzeniem wzajemnem.

Pierwej jednak jeszcze, wezwani przez swego posła, zabierali głos z pomiędzy zebranych: wójt Adam Bugajski, który mówił o braku soli dla bydła, a drugi Stan. Czekalski o potrzebie asekuracyi przymusowej. Na obydwa te zagadnienia dał szan. poseł wyczerpujące wyjaśnienia. Każdy z zebranych dostał po trzy broszurki, których treść i znaczenie poprzednio w ciągu swej mowy X. Chotkowski wyjaśnił.

Była to prawdziwa przyjemność patrzeć na ten lud słuchający uważnie i rozumiejący, jaką korzyść tego rodzaju sprawozdania przynieść mu mogą. Szan. poseł nie ograniczał się do suchego wyliczania i omawiania ustaw i przedłożeń rządowych, lecz wchodził głębiej w potrzeby ludu. Tak np. ustęp cały poświęcony marnotrawstwu przez palenie tytoniu, loteryę, a mianowicie pijaństwo, które miliony pochłania; przykład Wielkopolskiego ludu i bractw wstrzemięźliwości, które tam są od dawna zaprowadzone, a do podniesienia ludu niewątpliwie były pierwszym początkiem; wszystko to powiedziane tak jasno i przystępnie, że żadno słowo zginąć nie mogło, musiało wywrzeć głębokie na słuchaczach wrażenie. Wyrażali też wdzięczność swojemu posłowi przez serdeczne podziękowania.

Chrzanów 5 stycznia.

Na dniu 2 b. m. zdawał w tutejszej sali Rady powiatowej sprawę z poselstwa swego X. Dr Chotkowski, poseł do Rady państwa, zwoławszy swoich wyborców drukowanemi zaproszeniami. — Zebranie włościan było tak liczne, że sala, dosyć obszerna, pomieścić ich nie mogła i wielu w przedsionku stać musiało. Do tak licznego zebrania przyczyniła się może i ta okoliczność, że właśnie na ten dzień przypadał w Chrzanowie jarmark. Wśród ścisku i gorąca, jakie panowało w sali, wytrwali jednak zgromadzeni do końca, bo szan. poseł potrafił ich swojem jasnem i przystępnem przemówieniem zainteresować, tem bardziej, że mówił o sprawach bezpośrednio włościan dotyczących i o ustawach już uchwalonych, lub w toku obrad będących, które zmierzają do polepszenia doli włościan.

Z natury rzeczy wynikało, że po czterech latach poselstwa, po raz pierwszy stawając przed wyborcami, miał rozległe bardzo pole sprawozdania. Ale ponieważ każdy otrzymał sprawozdanie, drukowane przed 2 laty, więc mógł się szan. poseł ograniczyć do wyjaśnienia tego, co w owem sprawozdaniu obszernie wyłuszczył, a szerzej mówić o nowszych sprawach. Na rysunku pokazywał rozkład Izby poselskiej, objaśniał porządek obrad, skład klubów itd. Przy tem objaśnił krótko dwie swoje mowy, które także każdy z włościan otrzymał w polskiem tłumaczeniu i osobnej broszurze. Następnie mówił o smutnej doli rolników, o cłach ochronnych i militaryzmie, o podziałach gruntów włościańskich i odnośnej ustawie; rozbierał ustawy: o ściąganiu zaległości podatkowych (z r. 1887), o egzekucyi, subhastach i licytacyach, o odpisaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych; zabezpieczeniu robotników, o pospolitem ruszeniu; mówił o petycyi w sprawie święcenia niedzieli, na którą sam zebrał 300,000 podpisów; — wreszcie o tegorocznej klęsce z powodu posuchy.

Skończywszy, wezwał zebranych, aby każdy, kto ma interes, lub żąda jakiego wyjaśnienia, podniósł rękę i powiedział swoje nazwisko. Skutkiem tego zgłosili się: p. Walenty Ryczkiewicz, radny miasta Alwerni, wydelegowany przez miasto z petycyą piśmienną i ustnem przedstawieniem do posła w sprawie tamtejszych ciężarów szkolnych. Po nim zabrał głos Adam Nowak, wójt z Rozkohowa, i wytaczał żale na to, że Wisła im brzegi rwie, a gminy nadbrzeżne daremnie regulacyi wyczekują. Obecny na zebraniu p. starosta Brochwicz-Rogoyski dał w tej kwestyi potrzebne wyjaśnienie. Następnie zabierali jeszcze głos gospodarze: Szczepan Marek i Stanisław Borym, który kwestyę kosztów sądowych przy działach spadkowych poruszył.

Po tych przemówieniach wręczyli jeszcze petycyę posłowi delegowani przez gminę Brodło, która szczególniej tego roku posuchą została dotknięta, a nadto Jan Zelech z Brodła, w sprawie osobistej.

Szan. poseł zabrał w końcu głos i dawszy na interpelacye należyte wyjaśnienia, zakończył sprawozdanie swoje życzeniem Nowego Roku, co także i zebrani, wywzajemniając się, uczynili.

Zebranie zaczęło się o 12-tej, a skończyło się około drugiej.

Alokucya Ojca św. Leona XIII

miana na konsystorzu tajnym w d. 30 grudnia 1889 r.

(Dokończenie).

A dzieje się to nie dlatego, aby państwo nie miało uprzywilejowanej religii i równość prawa stała się udziałem wszystkich bez różnicy jednostek, przyczem właśnie ta jednostajność sama jest najszkodliwszą i najzgubniejszą; lecz upodobano sobie w tem, aby katolicką religią za pomocą jawnego wypowiedzenia wojny wyzwać do walki i połączyć się z najzaciętszymi wrogami Jezusa Chrystusa w słowie i czynie. Wierzyć się prawie nie chce, że doszło już tak daleko — i to właśnie w narodzie włoskim, który światło chrześciańskiej prawdy przyjął bardzo rychło jako podarunek boży i w przeciągu dziewiętnastu stuleci otrzymał bardzo wiele i bardzo wielkich dobrodziejstw boskiej dobroci i pobożnie je przechował. Ale cała sprawa jesną jest, jak na dłoni; grożą oni nietylko słowami, lecz gotowi są także do czynu. Na wszelkie możliwe sposoby starają się oni osiągnąć swe zamiary i dlatego nie ustają w tworzeniu ustaw i przepisów, aby Kościół pogrążyć w zgubie.

Przyszłego 1go stycznia wstępuje, jak wiecie, w życie nowy kodeks karny. Gdy w roku zeszłym rozprawiano o tem w Izbie deputowanych, nie omieszkaliśmy zbić na tem miejscu owych punktów, które pod pozorem zapobieżenia samowoli, w rzeczywistości zmierzały do tego celu, aby ograniczyć prawem uzasadnioną wolność duchowieństwa i jego czynności przeciwstawić przeszkody. Mówiliśmy, że nowe ustawy oznaczają ciężkie pokrzywdzenie Kościoła, ponieważ tenże za wolą Boga jest społeczeństwem doskonałem, dlatego posiada własne swe prawa i w wykonywaniu swych obowiązków żadnej władzy ludzkiej podlegać nie może. Równocześnie uskarżaliśmy się, że całemu stanowi duchownemu dzieje się krzywda, ponieważ dla niego bez poważnego powodu z pominięciem powagi prawa boskiego uchwalone być miały osobne ustawy wyjątkowej srogości. Mimo to jednak ustawę z nieznacznemi zmianami we wszelkiej formie przyjęto. W poczuciu Naszych obowiązków apostolskich ponawiamy przeto obecnie po dokonanej krzywdzie żądania, z jakiemi wystąpiliśmy, kiedy ta krzywda projektowała się jeszcze.

Widzicie atoli, że Kościół już znowu nową odnieść ma ranę. Mamy na myśli projekt ustawy o pobożnych fundacyach, który ostatniemi dniami z wielkim pośpiechem przyjęto w Izbie i co do którego sami przyznają, że ma służyć do osiągnięcia innych celów, t. j. do zniszczenia wszystkich śladów religii w urządzeniach państwowych. Cały duch ustawy zgadza się wybornie z tym zamiarem; ma on przedewszystkiem na celu: wszystkie fundacye, o których wiadomo, że zawdzięczają swój początek powodom religijnym, częścią znieść zupełnie, częścią przybrać w inną formę i naturę ich zmienić do tego stopnia, aby można było stwierdzić zupełną przemianę odnośnych fundacyj. Nie da się to atoli połączyć z czcią należną fundatorom, ani ze sprawiedliwością, gdy się wszystkie urządzenia lub testamentarne zapisy uczynione na cele wyznaniowe, naz mazanie grzechów umarłych lub na wyposażenie dziewcząt, pragnących wstąpić do klasztoru, po prostu dlatego uznaje za niebyłe i nieważne i wyraża konieczność obrócenia ich na inne cele.

Jasnem jest, że takie postępowanie zadaje gwałt woli fundatorów, ponieważ przeznaczyli oni swe mienie właśnie na cel wyż wskazany, a pod żadnemi warunkami na inny, ponieważ fundacye te dotyczą religii i mają na celu ulżenie mąk zmarłych i wydoskonalenie cnót, przeto są one z natury swej niezmienne i stałe, jak prawa i obowiązki, które łączą człowieka z Bogiem.

Nie możemy pominąć milczeniem i owych przepisów, według których do komisyj dobroczynnych, które administracyą pobożnych fundacyj zajmować się mają, mogą być powołani wszyscy, nie wyjmując nawet kobiet, tylko nie duchowni. Motywują przepis, wskazując na znaną uległość duchownych dla Biskupów i dla Papieża rzymskiego. Już z tego widoczna, z jakiego to ducha nowe to prawo powstało i na jaki cel jest przeznaczone.

I rzeczywiście twierdzą, że dobroczynność musi mieć charakter świecki, aby się stała przystępniejszą; albowiem potrzebujący przyjmują zazwyczaj dary z zbyt wielką obawą i w zbyt trwożliwem usposobieniu, skoro widzą, że daje im się ofiary chrześciańskie. Jest to objaw wielce smutny, iż znajdują się pomiędzy chrześcianami ludzie, co przy osądzaniu cnoty, będącej pierwszą i królową wszystkich innych, w tak ciężkim błędzie brodzą.

Szczera wola dopomagania innym wypływa bowiem tylko z wewnętrznej życzliwości, koniecznem atoli jest, aby ona istniała wyłącznie, albo przynajmniej w największej części w duszy tych, co poszczególnych ludzi prawie tak samo uważają, jak siebie samych i ich jako braci kochają; którzy wiedzą, że drudzy tak samo jak oni, w Bogu mają Ojca, że odkupieni zostali tak samo krwią Chrystusa Pana i że powołani są do takiej samej szczęśliwości w niebie. Toć Jezus Chrystus otacza biednych i uciśnionych tak wielką miłością, że wyświadczone im dobrodziejstwa uważa jako wyświadczone Sobie i uważa się za dobrodziejstwo to zobowiązanym. Z tych uczuć wypływające miłosierdzie chrześciańskie, niezdolne ducha ubogich poniżyć, podnosi go raczej do tak wysokiej osobistej godności, jakiej sobie człowiek baz światła Boskiej nauki nawet w myśli wyobrazić nie może. Naprożno szukasz po za Kościołem Bożym, który Chrystus Pan pozostawił wyłącznym spadkobiercą swej mądrości, swego nauczania, swych darów miłości, takiego miłosierdzia — po za Kościołem, który po wszystkie czasy dał największe dowody, jak dobrze jest słuchać rad jego Boskiego Założyciela i Go naśladować. Czyż jest jaki rodzaj cierpień, którymby Kościół nietylko z macierzystą miłością, ale także ze znakomitą mądrością i czujnością nie usiłował ulżyć?

I tak za jego to głównie staraniem i wpływem, albo przynajmniej za jego radą, pomocą i pod jego opieką, stworzono wszędzie po świecie ku ulżeniu rozmaitych nieszczęść odpowiednie przytułki pociechy, w większej atoli ilości w miejscowościach, w których Kościół w więcej kwitnącym znajdował się stanie i gdzie cnoty chrześciańskie gorliwszego doznawały pielęgnowania. Na wielką pochwałę zasłużyły pod tym względem Włochy, które zachowały w szczęściu i nieszczęściu wiarę katolicką nienaruszoną i które po wszystkie czasy dobrodziejstwa tego rodzaju obficie rozdzielały. Tem więcej nieludzkiem i narodu włoskiego niegodnem jest postępowanie tych, co Kościoła pozbawić chcą zdolności wykonywania publicznych dobrodziejstw. Powiadali oni, że dochody przywłaszczano sobie i że ich źle użyto, lecz światło prawdy przedostało się tam, gdzie go sobie najmniej życzono. Zarządzone co do administracyi śledztwo wykazało jak najświetniej płonność poczynionych zarzutów.

Dla ukoronowania dzieła bezprawia popełniono jeszcze nową zbrodnię, przez którą ci, co posiadają władzę w swych rękach, targnęli się wprost już przeciw zarządowi kościelnego mienia. Rozumiecie już, czcigodni bracia, dokąd zmierzają Nasze słowa; chodzi tu o rozporządzenie wydane ostatniemi miesiącami przeciw Alojzemu, tytularnemu biskupowi Troas, ordynaryuszowi Akwawiwy i Altamary. Wiecie wszyscy dobrze, co się stało. Nasamprzód odebrano biskupowi majątek obu kościołów, następnie złożono go z biskupiej godności, wygnano z pałacu biskupiego, a równocześnie zarząd obu pomienionych kościołów oddano innemu, tak, jak gdyby chodziło tu o czysto świecką sprawę, poddaną zupełnie władzy i samowoli rządu państwowego.

W ten sposób nietylko już zgwałcono święte prawa Kościoła, ale i prawa naturalne Naszego Pontyfikatu. Z wielkiem udręczeniem umysłu uskarżamy się więc na tego rodzaju gwałty, potępiając przemoc użytą w wypadku niniejszym i piętnując ją mocą apostolskiej Naszej władzy. Co się zaś tyczy duchowieństwa i wiernych owych dyecezyi, to z całą powagą niechaj się nad tem zastanowią w Panu, czego od nich żąda obecnie święty obowiązek.

Jeżeli bowiem słusznie trzeba poddać się władzy państwowej we wszelkich sprawach świeckich, to przecież w sprawach dotyczących duszpasterstwa nie wolno uznawać innej władzy krom Naszej, lub władzy prawnych duchownych przełożonych — chyba, że (czego nie dopuść Boże) chcianoby się odłączyć od środka chrześcijańskiej jedności i łączności.

Teraz zaś, zanim wskażemy biskupów na wakujące biskupie posady, mianujemy dwóch znakomitych mężów kardynałami świętego rzymskiego Kościoła. Nazwiska ich zachowamy we wnętrzu Naszem dla słusznych powodów, a ogłosimy je kiedykolwiekbądź według Naszego uznania. Dan z dyspensacyami, derogacyami i koniecznemi a korzystnemi klauzulami.

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

KRONIKA.

— **Pogrzeb X. kan. Karola del Campo Scipio** odbył się w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 3ej po południu z ulicy Kanoniczej. Pogrzeb ten był uroczystym, ostatnim hołdem, złożonym dziekanowi kapituły; mężowi, który tak zrósł się i zespolił z Krakowem, że go znali wszyscy i cenili jako ozdobę tego królewskiego grodu. Przed wyniosłą postacią czcigodnego starca chyliły się zawsze wszystkie głowy — w dzień pogrzebu też pospieszyły liczne zastępy, by mu ostatnią oddać posługę. Przed godziną 3 już ulica Kanonicza zapełniła się bractwami kościelnemi, które stanowiły czoło pochodu żałobnego. Bractwa wystąpiły z chorągwiami. Za bractwami szło duchowieństwo w liczbie co najmniej dwustu, tak świeckie, jak zakonne. Między duchowieństwem widzimy najpoważniejsze w mieście i znane osobistości. Przed samą trumną postępowała cała kapituła katedralna krakowska, odprowadzając swego dziekana na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt prowadził X. kan. Midowicz. Za trumną, wiezioną na karawanie, postępowała licznie zebrana rodzina zmarłego, a dalej w orszaku żałobnym szli: prezes Akademii Dr Majer, JE. prezydent sądu wyższego Zborowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, grono profesorów Uniwersytetu, radców miejskich, członków rozmaitych Towarzystw i t. d. Wśród żałobnej muzyki dzwonów kościelnych, ponad którymi górował Zygmunt, przeszedł olbrzymi pochód przez ulice: Grodzką, Rynek, Mikołajską, Kopernika, Rakowicką na cmentarz. Tu zwłoki złożono na spoczynek wieczny, a stosownie do przyjętego przez kapitułę zwyczaju, nie było żadnej przy tym smutnym akcie mowy.

Dziś rano w Katedrze na Wawelu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. X. prałata Scipiona.

— **Z Tonkinu.** Rodak nasz, p. Józef S., pozostający w służbie wojskowej na żołdzie francuskim w legii cudzoziemskiej w Tonkinie, nadesłał z miejscowości Thu-Lang-Thuong list następującej treści:

„W oddziale, w którym służę jako sierżant, oprócz mnie jest jeszcze pięciu Polaków. Tonkin nie bardzo korzystną jest kolonią dla Francuzów. Anamici nie chcą płacić podatków i ustawicznie podnoszą rokosz przeciw Francuzom. Liczne bandy rozbójników grasują po kraju, niszcząc i paląc ubogie wioski. Wogóle Anamici naród bardzo biedny, małego wzrostu, o włosach długich. Kobiety brzydkie i brudne, nigdy prawie się nie myją. W miastach, w których znajdują się Francuzi, Anamici przyswajają sobie z łatwością zwyczaje i obyczaje francuskie. Język ich nadzwyczaj trudny i w każdej wsi inaczej mówią. Domy wiejskie budują z trzciny. Klimat nieznośny. Prawie wszyscy Francuzi chorują na febrę i jedynie podtrzymują się chininą“.

Z miasta i kraju.

— **Audyencye u p. Namiestnika**, jak ogłasza *Gaz. Lwowska*, odbywają się w niedziele i środy każdego tygodnia. Dla wiadomości interesowanych podaje się, że do złożenia przysięgi służbowej zgłaszać się odtąd należy zawsze w pierwszy dzień audyencyonalny, to jest we środę lub niedzielę każdego miesiąca.

— **Nowo-mianowany** szef inżynieryi pułkownik hr. Egmont-Geldern obejmuje swe urzędowanie w tutejszej komendzie w dniu 14 stycznia b. r.

— **Dr Ostaszewski Barański**, redaktor *Dziennika Polskiego*, mianowany świeżo naczelnikiem lwowskiego miejskiego biura statystycznego, bawił przez dwa ostatnie dni w mieście naszem. Organizując biuro, uważał za potrzebne poznajomić się z systemem naszego biura statystycznego. Prof. Dr Kleczyński, kierownik naszego biura statystycznego, przedstawił Drowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu najdokładniej i szczegółowo system krakowskiego biura statystycznego miejskiego, które pozyskało już sobie cenne uznanie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 9-go b. m. Pierwszy punkt porządku dziennego stanowią obrady nad budową nowych szkół ludowych.

— **JE. Prezydent** sądu krajowego wyższego p. Zborowski przydzielił radcę sądu krajowego p. Erazma Tałasiewicza do sądu krajowego wyższego.

— **Sąd krajowy** zamianował p. Jana Mycińskiego, koncypienta notaryalnego w Krakowie i redaktora *Kwartalnika notaryalnego*, substytutem notaryalnym w Siemieniu, gdzie posada notaryusza jest opróżniona.

— **Ze ślizgawki.** We środę d. 8 b. m. na ślizgawce przy ul. Kopernika grać będzie muzyka wojskowa od godz. 2 do 5 po południu.

— **Przedstawienia magiczne p. Merellego**, które się odbyły w niedzielę i wczoraj, zgromadziły dość tłumną publiczność w sali hotelu saskiego. Część prestidigitatorska świadczyła o niepospolitej zręczności p. Merellego i częste wywoływała oklaski. Dalszy ciąg przedstawienia stanowiło malowanie przez pannę Nale Damajante w ciągu kwadransa krajobrazu, który oprawiony w złote ramy po rozdaniu losów między publiczność wygrany został, następnie koncert, odegrany na ustnej harmonice przez p. Merellego, a w końcu „Magneta czyli cuda nocy“, przesuwające przed oczyma widzów mnóstwo niespodzianek, wykonanych przez p. Nale Damajante. Sala pomimo zapełnienia zbyt niską miała temperaturę, na co, mianowicie teraz, wobec powszechnie panujących katarów, należałoby podczas koncertów lub innych przedstawień baczniejszą zwrócić uwagę.

Nekrologia.

X. Antoni Nazimek, wikaryusz przy kościele parafialnym w Podgórzu i radny tego miasta, zmarł d. 5 b. m., przeżywszy lat 34.

---

wno już i z niezaprzeczoną słusznością, że najwyższem zadaniem lirycznego poety jest być mistrzem miłości, śpiewać o niej i nauczać jak kochać się winno. Browing czuł to zadanie i stanął na jego wysokości. Jest na czele jego poematów *The Ring and the Book*, — dedykowanych żonie, ustęp pod tytułem *Lyric love*, który uważamy jako najwznioślejszą, najczystszą pieśń o miłości, wyszłą z pod pióra wielkiego poety i tryskającą z głębi serca. Jest także jeden ze słynnych jego liryków *In a gondola*, rywalizujący z drugim *On a balcony*, które polecamy polskim tłómaczom. Jedynie bogactwo i giętkość mowy naszej potrafi oddać tę rozkoszną melodyę, to eteryczne natchnienie, to uduchownienie zmysłów, te głębiny serc młodocianych rozanielonych miłością. Ażaliż można wymarzyć coś świeższego, poetyczniejszego, jak tę kochankę, co każe swemu ukochanemu powtarzać słowo w słowo za sobą wyznanie i zapewnienie swej miłości. Tylko wielki poeta może mieć takie wiośniane, urocze pomysły.

Chociaż zazwyczaj forma wierszowa u niego nie była wypolerowaną i wymuskaną, chociaż brakło jej artystycznego wykończenia, to nie należy sądzić, ażeby nie potrafił zabłysnąć kunsztownością mechanizmu, gdy mu o to chodziło. Prawdziwych *tours de force* dokazał nieraz. Dał dowody zdumiewające, co jest w stanie zrobić z szorstkim i świszczącym językiem mistrz. Harmonia naśladownicza w strofach, jak do Ab-del-Kadera albo w powiastce dla dzieci *Pied Piper of Hamalin* i wielu innych, których chwilowo sobie przypomnieć nie możemy, ale które złożyły się jako czynnik składowy na ogólne wrażenie, potwierdziłyby je jeszcze.

Zbierając jego poezye w jednę organiczną całość, z łatwością znajduje się w nich rys wspólny, klucz do duchowej jego fizyonomii. Psychiczne zgłębianie natury ludzkiej, stopnie rozwojowe, przez jakie uczucia, wrażenia, przekonania przechodzą, zanim się skrystalizują w czynach; sposób, w jaki te wewnętrzne czynniki wpływają na zewnętrzne koleje indywidualnego i społecznego bytu, oto co stawało się w rozlicznych formach i postaciach wyłącznem prawie źródłem jego natchnienia. To bezprzestanne zagłębianie się w duchowe otchłanie zaostrzyło wprawdzie jego bystrość spostrzegawczą, nadało mu wyjątkową subtelność, ale oddziałało niekorzystnie na to, co stanowić właśnie powinno specyalną dziedzinę poezyi — uczuciowość. Strona intellektualna, analityczna góruje u niego nad poetyckim zapałem. Od wieszcza żądamy szerokich poglądów syntetycznych, bujających skrzydlato na wyżynach fantazyi odzianej magią słowa, a nie sylogizmów kazuistycznych, nie subtelnych rozumowań, nie klasyfikacyi najdrobniejszych odcieni indywidualnych. Metafizyka owa tem bardziej była męczącą, że z natury poezyi jako takiej nie mógł iść niewolniczo za logicznym łańcuchem przesłanek i wniosków, że czynił naraz niespodziewane skoki i że w ten sposób stawał się mglisty, ciemny, niezrozumiały, zagadkowy. Pomiędzy nim a Sully-Prudhommem — znakomitym autorem poematów, jak *Justice* albo *Bonheur* — jest wiele wspólnych rysów, ale poeta francuski jest daleko do zrozumienia łatwiejszy.

Możnaby mu zarzucić jeszcze drobne usterki przeciwko dobremu smakowi, albo niesmaczne tu i ówdzie wybryki jowialności brytańskiej, ale są to drobiazgi, pyłki zaledwie na motylich jego skrzydłach. Jest to bez wątpliwości żadnej wielka, posągowa postać poety-kapłana, który zatrzymuje się zawsze przed najwyższemi zagadnieniami bytu, życia i śmierci, przed walką wewnętrzną, rozgrywającą się w duszy naszej, i który jako godło wypisał na swym sztandarze: *excelsior!*

Przez zgon jego poezya angielska straciła jedno z dwóch ogniw, co łączyła epokę Shelleya, Byrona, Scotta, Coleridgea i Wordswortha — z dniem dzisiejszym, ze Swinburnem, Morrisem i innymi. — Drugie ogniwo, to Tennyson; ale śmierć Browninga nie pozwala zapomnieć, że i on już jest sędziwy latami i że i jego godzina już jest niedaleką. Tylko nadzwyczajna żywotność umysłowej twórczości angielskiej jest w stanie przenieść tego rodzaju straty.

Józef Liban, wspólnik firmy Liban i Ehrenpreis, właściciel wapiennika i kamieniołomów w Podgórzu, zmarły w tych dniach w sile wieku po kilkodniowej zaledwie chorobie, należał do najruchliwszych i najzapobiegliwszych przemysłowców zachodniej Galicyi. Syn niezamożnych rodziców dorobił się w latach niewielu rzetelną pracą wcale pokaźnej fortuny, a mimo licznych zajęć zawodowych należał do najczynniejszych członków krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, popierając zwłaszcza z energią i zrozumieniem rzeczy sprawy rękodzielnicze. Zmarły był przytem z przekonania i wychowania dobrym Polakiem, przemawiał zawsze poprawnie po polsku i starał się zawsze o wyrugowanie niemiecko-żydowskiego szwargotu u swoich współwyznawców.

Szczęsny Węgrzyn, profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego, zmarł temi dniami w Tarnowie, przeżywszy lat 55. Miłość uczniów, jaką sobie pozyskał, objawiła się najwymowniej tem, że pielęgnowali oni ukochanego profesora w chorobie i sami ubrali go w śmiertelne szaty, nie pozwalając obcym dotknąć zwłok. Nietylko młodzież ceniła i kochała tak śp. prof. Węgrzyna; cieszył się on uznaniem jako wyborny pedagog; jako człowiek miał szacunek ogólny i liczne grono wielbicieli i wypróbowanych przyjaciół.

Jan Rudolf Kasparek c. k. emeryt starosta, brat prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Franciszka Kasparka, zmarł 5 b. m. po długich cierpieniach we Lwowie. Ś. p. Kasparek wydał wiele użytecznych podręczników dla władz administracyjnych, a szczególną zasługę położył przez ogłoszenie w sześciu tomach „Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych,“ o którego wielkiej pożyteczności dla praktyków w zawodzie prawniczym świadczy fakt, iż w niedługim czasie doczekał się kilku wydań. Kraj traci w nim cichego i wielce gorliwego pracownika, a stanowi prawniczemu ubywa pożyteczna i niezmordowana w pracy siła.

Franciszek Gozdawa Lebowski, obywatel ziemski, urodzony w r. 1823 zakończył życie po długiej chorobie w Przemykówie w d. 4 b. m. Zmarły, potomek znanej przed laty w mieście naszem i wielce cenionej rodziny, był rodzonym bratem Stanisława Lebowskiego, właściciela dóbr w Galicyi i w Królestwie Polskiem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 9-go stycznia: *Daniszewy*, komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa i Piotra Newskiego; z panią Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 11 b. m.: (wznowienie) *Krewniaki*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 12go stycznia: Przedstawienie popołudniowe: *Żyd w beczce*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami; *Chrapanie z rozkazu*, komedya w jednym akcie; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. N. Kamińskiego.

— Dnia 4, 5 i 6 stycznia przeważnie pogoda; term. d. 4 od +3·4 spadł na —5·0, d. 5 od —7·2 doszedł do +0·7, zaś d. 6 od —8·9 do —0.4 C. Barometr bardzo wysoko; rano o godzinie 7 dnia 7 stan jego był 760·2 mm., term. +1·6 C. — Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 8 go stycznia: śś. Seweryna m. i Maksyma.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę odegrano komedyę Wiktoryna Sardou: *Odette*. Utwór posiada wszystkie cechy dramatu i to w stylu szlachetniejszym, gdyż bez uciekania się do różnych sztuczek i wywoływania efektów nieprawdopodobnych imponuje swoją siłą i naturalnością. Akcya z każdym aktem coraz więcej interesująca, w ostatnich scenach dochodzi punktu kulminacyjnego, gdy matka występna topi się, aby zapewnić szczęście swojej córce.

Sześć lat zaledwie upłynęło od pierwszego wystawienia *Odetty* w teatrze krakowskim, a z pierwotnej obsady zostało się zaledwie kilka osób. O ile sobie przypominamy, w owym czasie graną była koncertowo i *ensemble* zasługiwał na szczególniejsze pochwały Dziś tylko kilku artystów stanęło na wysokości zadania, gdyż oprócz pani Hoffmannowej, odtwarzającej znakomicie rolę tytułową, zasługują jeszcze na wymienienie pp. Lubicz i Zelazowski i panna Kałużyńska.

Pomimo jednak niedokładności gry w niektórych rolach, spowodowanej głównie brakiem pamięci, sztuka słuchaną była uważnie i robiła wrażenie, a licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła oklasków główniejszym wykonawcom. *Z fotelu.*

Hrabina Daniszew, w komedyi Dumasa i Newskiego, która graną będzie we czwartek, należy do najznakomitszych ról pani Hoffmannowej.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się przedstawienia benefisowe — szereg tychże rozpoczyna komedya Beaumarchais *Wesele Figara* na dochód p. Lubicza. — Drugim z rzędu będzie benefis panny Wojnowskiej, która wybrała sobie bardzo zabawną komedyę z francuskiego p. t.: *Nerwowe żony* w tłómaczeniu M. Sachorowskiego.

W przyszłym tygodniu produkować się będzie na naszej scenie słynny profesor Koslovsky ze swą słynną na cały świat „Dioramą“ przy świetle elektrycznem.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 4 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu przesłuchiwano dalej świadków.

Swiadek Tad. Szymczak miał kartę zadatkowaną na Bremę i jechał w grudniu 1884 r. do Ameryki. W Oświęcimiu zabrali go faktorzy do kancelaryi przy dworcu i tam groźbami, że przez granicę go nie przepuszczą, zmusili go do zakupienia karty na Hamburg. Jechał równocześnie z Kurejem i Drożdzikiem, którzy również karty na Hamburg kupili, choć mieli zadatkowane karty na Bremę. Za kartę okrętową razem z biletem kolejowym do Hamburga zapłacili po 58 złr. a na bremeńską kartę dali poprzednio zadatku po 8 złr.

Gdy przyjechali do Wrocławia, wyszedł naprzeciw nim agent bremeński Burhard, któremu całe zajście w ajencyi hamburskiej opowiedzieli. Burhard wrócił ich a mianowicie Szymczaka i Kureja do Oświęcimia z poleceniem by zaraz udali się na skargę o to do starostwa w Białej. Wrócili więc i wnieśli skargę w Białej, a sam Burhard przyjechał do Oświęcimia, aby się przekonać. gdzie to zajście miało miejsce, oraz ze swej strony wniósł imieniem ajencyi bremeńskiej skargę do starostwa.

Po kilku dniach pobytu w Białej wrócono pieniądze świadkom Szymczakowi i Kurejowi i odprawiono ich do domu; Droździk dostał się przez Hamburg do Ameryki.

Löwenberg i Herz podają, że o tem zajściu nic nie wiedzą. Herz dodaje, że w grudniu 1883 był przysięgłym w Wadowicach, zatem nie mógł być w Oświęcimiu. W nieobecności jego prowadził biuro Hałatek.

Obrońca Dr Korn prosi o skontatowanie tej ostatniej okoliczności, o sprowadzenie nieobecnego dzisiaj świadka, by rzecz tę wyjaśnił i o zażądanie odnośnych aktów u starostwa w Białej. Prof. Dr Rosenblatt popiera ten wniosek imieniem Löwenberga.

Przewodniczący wyszukawszy odnośne akta i protokóły starostwa bialskiego, odczytuje takowe i konstatuje, że w grudniu 1884 r. Herz karany był orzeczeniem starostwa bialskiego za trudnienie się pokątną agenturą emigracyjną grzywną 100 złr., że świadkom tym Szymczakowi i Kurejowi zapłacone za karty pieniądze przez starostwo bialskie zwrócone zostały. Następnie sprowadzono Hałatka, który od kiku dni z powodu słabości przy rozprawie nie jest obecny i zapytano o wyjaśnienie faktu z Szymczakiem. Hałatek nie może dać żadnego wyjaśnienia, bo faktu tego nie pamięta.

Dalsi świadkowie potwierdzają znane już fakta. Przerwano rozprawę o godzinie 12-tej.

Na popołudniowem posiedzeniu przesłuchiwano dalej świadków.

Świadek Juliusz Jung, urzędnik kolei północnej zeznaje, że w latach 1880 do 1884 urzędował w Oświęcimiu. Nigdy nie słyszał, aby Zopoth był oszukiwał ludzi przy sprzedaży biletów kolejowych lub przy wymianie pieniędzy, niewiadomo też świadkowi, czy Zopoth sprzedawał karty okrętowe. Zopoth był często roztargniony i mylił się często przy wydawaniu pieniędzy na swoją niekorzyść.

Serafina Płaskoń zeznaje, że wybrała się w grudniu 1887 r. do Ameryki. W Oświęcimiu zapłaciła za bilet okrętowy z kartą do Hamburga 72 złr. W Hamburgu musiała się do odejścia okrętu sama żywić i za nocleg zapłacić 5 złr., których zwrotu domaga się.

Herz nadmienia, że nikomu z podróżnych nie obiecywano wolnego mieszkania i wiktu w Hamburgu, lecz dopiero wolne utrzymanie na okręcie.

Dr Łazarski wnosi, aby odczytano treść karty okrętowej, których w aktach wiele się znajduje, a w których dokładnie jest wyszczególnione, co podróżny żądać ma prawo. Co do wiktu wyraźnie w bilecie okrętowym jest powiedziane, że takowy należy się dopiero na okręcie, a tylko natenczas żądać może podróżny utrzymania całego przed odejściem okrętu, gdyby naznaczony dzień odjazdu okrętu z winy Towarzystwa okrętowego odroczony być musiał.

Przewodniczący przyrzeka odczytanie w późniejszym czasie.

Swiadek Fedorczak zeznaje, że w r. 1881 jadąc do Ameryki dał w Oświęcimiu jakiemuś panu z siwą brodą zadatek na kartę okrętową w kwocie 10 złr., a w Hamburgu miał dopłacić 45 złr. Istotnie otrzymał w Hamburgu za dopłatą 45 złr. kartę na okręt. Atoli w domu dla wychodźców niepamiętnej mu już firmy musiał zapłacić za różne drobiazgi na okręt oraz za nocleg kwotę 7 złr. Swiadek nie poznaje żadnego z obwinionych jako sprzedawcę biletu. Neumann wyjaśnia, że on w roku 1881 w Oświęcimiu na podstawie koncesyi sprzedawał karty okrętowe i że wówczas karta okrętowa z biletem kolejowym istotnie 55 złr. kosztowała. Dodaje atoli Neumann, że Fedorczak nie mógł u niego kupić biletu, bo firma Bolten w Hamburgu w której zastępstwie Neumann karty okrętowe sprzedawał, dawała podróżnym wolne mieszkanie.

Oskarżony Landau wstaje i powiada, że żadna firma Hamburska noclegu podróżnym za darmo nie dawała.

Neumann odpiera, że w latach 1879 do 1882 istotnie tak było, a o późniejszym czasie nie mówi, bo koncesyą swoją złożył w r. 1882.

Landau obstając przy swojem, pyta się Neumanna: Możesz pan przysięgać na to? (Śmiech).

Obrońca Dr Łazarski wnosi, że jakkolwiek dyskusyę między Neumannem a Landauem uważa za obojętną dla procesu i za bezcelową, to przecież wypadałoby dla prostego wyjaśnienia zbadać tę rzecz przez przesłuchanie w drodze rekwizycyi firmy Bolten i Pastor w Hamburgu. Trybunał zastrzegł sobie decyzyę.

Swiadek Fedorczak podaje dalej, że trzeci raz jechał w r. 1885 do Ameryki. W Podgórzu dostał się do jakiegoś ajenta, który go zamknął, i tak długo trzymał pod kluczem, aż kartę okrętową zakupił. Na ławie oskarżonych tego ajenta nie znajduje, oskarżeni nadmieniają, że to może był Eintracht w Podgórzu.

Swiadek Hatała zeznaje, że był wprawdzie w Ameryce, lecz nie jechał przez Oświęcim lecz przez Kraków, gdzie go jacyś faktorzy okpić chcieli przy zmianie pieniędzy i zakupnie karty okrętowej.

Tymko Plaskoń żali się, że w Krakowie jacyś ajenci chcieli go oszukać przy zakupnie kart okrętowych.

Przewodniczący: Panie Landau, cóż pan na to?

Landau: To mnie wcale nie dotyczy, ja nikogo nie krzywdziłem, a interes mój znajdował się naprzeciw policyi. (Śmiech).

Swiadkowie Gimon i Polanda zeznają co do praktyk Rudawskiego, który od ludzi jadących do Ameryki brał pieniądze w przechowanie, aby takowe przesłać wprost do kancelaryi ajencyjnej w Oświęcimiu, przyczem jednak strącał sobie od kwot deponowanych bez zezwolenia właścicieli znaczne kwoty tytułem składowego. Rudawski wypiera się tego, tłumacząc się, że może przez pomyłkę temu lub owemu mniej przesłał niż się należało.

Herz podaje, że z Rudawskim nie był w żadnej styczności i nie odbierał ludzi od niego; Rudawski operował, jak wielka liczba rozsianych dotąd po kraju pokątnych ajentów na własną rękę.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego świadkowie składali pieniądze u Rudawskiego, czemu raczej z sobą pieniędzy zaraz nie brali, odpowiadają świadkowie, że bali się, by pieniędzy nie stracili lub żeby im żandarmerya takowych nie odebrała.

Poczem przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, mocą której:

odmówiono wnioskowowi prof. Dra Rosenblatta względem skonfrontowania świadków Filipa i Urbańca sprzecznie co do tego samego faktu zeznających, a to z powodu, że świadkowie mogli nie pamiętać dokładnie szczegółów co do zajść i spostrzeżeń w kancelaryi hamburskiej.

Przychylono się do wniosku Dra Korna, ażeby zbadać, ile zapłacił Kardulski z trzema towarzyszami za karty okrętowe przez przesłuchanie firmy A. Boltena w Hamburgu.

Rozprawę zakończono o godz. 5 i odroczono do wtorku do godz. 10 rano.

Wadowice 7 stycznia. (Tel. *Czasu*). Z powodu zasłabnięcia radcy Seuchtera i 15 oskarżonych rozprawę odroczono do piątku.

Dział ekonomiczny.

W sprawie ustawy rybackiej.

Ustawę rybacką uchwalił Sejm krajowy jeszcze dnia 24 stycznia 1887 r., a Najj. Pan sankcyonował ją Najwyższem postanowieniem z dnia 30 października 1887 r. Dotąd jednak ustawa ta nie została ogłoszoną i w życie wprowadzoną. Ale ma to już wkrótce nastąpić według wiadomości, w rybackiem czasopiśmie *Mittheilungen des österr. Fischerei-Vereines* Nr 32 z r. 1889 str. 136 podanej, która brzmi: „Jak już w swoim czasie nadmieniono najpierw krajowa ustawa dla Galicyi, oparta na państwowej ustawie z dnia 25 kwietnia 1885 r. uzyskała pod dniem 31 października 1887 Najwyższą sankcyę. Przygotowawcze roboty do wypracowania projektu rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy były bez zwłoki podjęte. Wykończenie ich jednak opóźniło się wskutek przypadkowych przeszkód, tak, że według zasięgniętych informacyj, projekt tego rozporządzenia mógł być dopiero ku końcowi tego roku ministerstwu rolnictwa do przetrutynowania i zatwierdzenia przedłożony. Teraz wszakże można tuszyć, że rozporządzenie z początkiem przyszłego roku będzie wydane a zatem i ustawa wejdzie w życie.

Dałby Bóg, aby ta zapowiedź także ziściła się. Przytem jest pożądanem, aby rozporządzenie z ustawą poczęły obowiązywać jeszcze przed 1 marca b. r. Najpierw dlatego, że czasy ochrony, ustanowione w rozporządzeniu z r. 1883 są za długie, w nowem rozporządzeniu zaś stosownie skrócone, powtóre, że według dawniejszych przepisów czas ochrony np. dla świnki nastaje już z dniem 1-go marca, zaś według nowszych dopiero z d. 1 kwietnia, rybacy więc przebiedowawszy zimę mogliby mieć w miesiącu marcu pożądany zarobek, nie czyniąc żadnego uszczerbku rybactwu. Następnie ze względu na to, że w marcu i kwietniu rzeki nasze zostaną znowu zarybione krociami narybku łososiowatego, a ten narybek wymaga opieki i doznałby jej też, gdyby tylko krajowe rybactwo z nową ustawą weszło na lepsze tory; podczas gdy przy teraźniejszych stosunkach narybek zostałby zdziesiątkowany, jak się to stało z karpiami i szczupakami, które 11 listopada 1889 r. do Wisły wpuszczono. Piekącą sprawą jest także uregulowanie rybactwa na wodach granicznych kraju, głównie połowu łososia w dorzeczu Wisły.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 7 stycznia.

Dowozy zboża wzmogły się w ostatnim czasie dość znacznie, a wskutek tego podaż zaczyna brać górę nad zapotrzebowaniem, co znowu na tendencyę tutejszych targów zbożowych, niepomyślnie oddziaływuje.

Wogóle przeto nietylko u nas, ale i za granicą, usposobienie jest obecnie słabsze jak przed świętami, dotąd jednak nie znalazło ono odpowiedniego wyrazu w cenach, ponieważ właściciele zboża pomimo trudniejszego zbytu, w oczekiwaniu lepszych konjunktur w przyszłości, nie godzą się na ustępstwa.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·65 złr., za czerwoną od 9·45 do 9·70 złr., za żółtą od 9·40 do 9·65 złr.; za żyto od 8·40 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 7·— do 7·35 złr.; za owies od 7·75 do 8—; złr.;— groch od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 stycznia. Minister obrony krajowej utworzył w Galicyi 13 nowych posterunków żandarmeryi.

Wiedeń 7 stycznia. Panuje tu powszechne przekonanie, że akcya ugodowa przybiera szersze rozmiary i zapowiada pomyślny rezultat. Obiad, dany dla członków konferencyi ugodowej przez hr. Taffego, a szczególnie zaproszenie członków konferencyi na obiad cesarski, sprawiło wielkie wrażenie. Przy stole cesarskim siedział naprzemian Niemiec obok Czecha. Podczas odbytego po obiedzie *cercle*, Cesarz zaznaczał potrzebę powodzenia konferencyi. Najdłużej rozmawiał Cesarz z Plenerem, a do Hallvicha powiedział, iż położenie handlowo-polityczne jest krytyczniejsze, niż sytuacya polityczna.

Po obiedzie, wskutek zaproszenia ks. Schönburga, udali się członkowie konferencyi do kasyna szlacheckiego.

Wbrew mylnym komentarzom należy stwierdzić, iż w konferencyi biorą udział tylko ci ministrowie, do których wydziału należą kwestye sporne, będące przedmiotem ugody. Tem się też tłómaczy nieobecność ministra Dunajewskiego na konferencyi.

Wiedeń 7 stycznia. Influenza występuje w coraz złośliwszy sposób. Teatr niemiecki w Pradze musiano zamknąć, bo wielu artystów zapadło na influenzę. W Rzymie zwiększa się z każdym dniem liczba chorych.

Królowa belgijska jest jeszcze cierpiącą, a król zasłabł także.

Berlin 7 stycznia. Ks. Bismarck podobno wyzdrowiał.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 stycznia. Wczoraj od godz. 2 do kwadrans na piątą po południu odbywało się posiedzenie konferencyi ugodowej, na którem obradowano nad sprawami szkolnemi. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Minister handlu margr. Bacquehem w zastępstwie prezydenta ministrów i całego ministeryum będzie uczestniczył w pogrzebie ks. Auersperga.

Wskutek rady lekarzy i ze względu na niedawno przebytą słabość, zmuszony został hr. Taaffe zrzec się zamiaru brania osobiście udziału w uroczystości pogrzebowej.

Praga 7 stycznia. Ogromna liczba ludzi odwiedza zwłoki ks. Auersperga. Nadesłano niezliczoną ilość wieńców, a między temi i od hr. Taaffego z napisem: Prezydent ministrów we własnem i w imieniu rządu niewygasłej pamięci księciu.

Berlin 7go stycznia. Wczoraj odbył się na zamku cesarskim zwykły obiad dla ambasadorów. Około 40 osób było zaproszonych.

Berlin 7 stycznia. Cesarzowa Augusta spała spokojnie lubo z częstemi przerwami. Obecnie oddychanie znaczniej jest utrudnione przez niemożność wyrzucania flegmy. Ubytek sił wzbudza obawy.

Berlin 7 stycznia. Cesarstwo i w. księstwo badeńscy są od godz. wpół do szóstej z rana u cesarzowej Augusty. Ostatni buletyn donosi o dalszem utrudnieniu w oddychaniu i zaznacza ubytek sił.

Londyn 7 stycznia. Królowa cierpi od dłuższego czasu na reumatyzm. Lubo czuje się zupełnie zresztą zdrową i jest w stanie spełniania wszystkich swoich obowiązków, królowa nie podejmie się jednak trudów, połączonych z uroczystością otwarcia parlamentu.

Londyn 7 stycznia. Depesza ogłoszona przez zarząd angielsko-afrykańskiej kompanii terytoryum jezior donosi o gwałtach Portugalczyków w kraju Njassa i o znieważeniu flagi angielskiej. Z tego powodu dzienniki wieczorne żądają zadośćuczynienia ze strony Portugalii.

Biuro Reutera dowiaduje się, iż ani angielski, ani portugalski rząd nie otrzymał potwierdzenia tej wiadomości. Przypuszczają przeto, iż chodzi tutaj o wypadki dawniejszej daty.

Londyn 7 stycznia. *Times* donosi z Lizbony: Następna nota Salisbury'ego nadeszła tutaj dnia 6 bm. Grozi ona niezwłocznem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, a nawet idzie dalej, jeżeli Portugalia bez wykrętów lub dwuznaczności jakiegobądź rodzaju nie przyrzeknie dać satysfakcyi za postępowanie Serpa Pinto w Afryce.

Po posiedzeniu rady ministrów otrzymał Gomes polecenie, aby niezwłocznie odpowiedział na notę.

Dublin 7 stycznia. Znaczną większością municypalność odrzuciła wniosek, aby królowę zaprosić na otwarcie muzeum sztuki. Członkowie stronnictwa narodowego oświadczyli, iż przyłączeniu się ich do powyższego wniosku nadanoby znaczenie polityczne i że przez to oddaliby się pod opieką rządu, którym gardzą.

Leodyum 7 stycznia. Właściciele kopalń przystali na podwyższenie płacy robotnikom. Rozruchów nie było. Końca bezrobocia należy się wkrótce spodziewać.

Bruksela 7 stycznia. Teatr de la Bourse spalił się do szczętu ubiegłej nocy. Pożar wybuchł między drugą a trzecią z rana w sali maszyn. Wnętrze teatru spłonęło zupełnie. Wszystkie straże pożarne miasta i przedmieść były na miejscu katastrofy. Graniczący z teatrem budynek hotelu centralnego i inne domy znajdowały się w wielkiem niebezpieczeństwie lecz udało się je ocalić. Wyratowanie mieszkańców zagrożonych domów odbyło się bez wypadków, lecz było połączone z wielkiemi trudnościnmi. Ogień został umiejscowiony tak, iż wielkim magazynom okolicznym nie grozi na razie żadnie niebezpieczeństwo.

Pawia 7go stycznja. Pad wezbrał; wał pod Mezzanino został zniszczony, a 10 domów runęło skutkiem podmycia. Miejscowość Busca jest zagrożoną.

Madryt 7 stycznia. W sferach urzędowych stwierdza się wiadomość o polepszeniu zdrowia króla.

Lopez Domingos odmówił przyjęcia teki ministra wojny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlin 7 stycznia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 75	127 50
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	86 —	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 —	105 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	21 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 4 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	86 60	86 80
4²⁄₁₀% „ srebrna	87 —	87 20
4% Renta złota	109 35	109 55
5% „ papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 75	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 80	156 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	326 25	326 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	348 75	349 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	231 40	232 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	927 —	929 —
Unionbank . . . . . 200 „	249 50	250 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	126 25	126 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2575	2580
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	186 —	186 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	158 50	159 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	200 50	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	234 50	235 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 50	138 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	196 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 —	193 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 40	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 —	108 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 50	98 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 30	102 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 90
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	104 40	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 25	103 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 20	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 60	99 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 60	82 40
„ nieopod. „ „ „	88 80	89 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 70	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 75	193 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 50	147 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 60	117 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 60
„ „ II Em 200 „ „	100 75	101 25
„ Nordost. . . 300 „ „	100 30	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 50	142 —
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 25
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 60
Kredytowe „ 100	— —	— —
Insbruku „ 20	— —	— —
Krakowskie „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 20	12 60
Rudolfa „ 10	19 75	20 75
Salzburskie „ 20	— —	— —
St. Genois „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 57
20-frankówki	9 30	9 32
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 72
Rubel papierowy za 100 rubli	127 25	127 70

Lwów 4 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	294 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	102 10
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 85	97 85

Warszawa 4 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	94 60
„ „ „ IV „	— —	94 20

✝ (74-1-2)

Za duszę ś. p.
ANNY z MŁOKOSIEWICZÓW
hr. Leonowej Potockiej,
zmarłej d. 1 stycznia 1888 r.,
odprawione zostaną
we czwartek dnia 9 stycznia b. r.
Msze święte
w kościele Najśw. Panny Maryi przed ołtarzem ukrzyżowanego Pana Jezusa
o godz. 10½, 11 i 11¾ zrana.

✝ (78)

Za spokój duszy ś. p.
FELICYI z hr. MIEROSZEWSKICH
KASZTELANOWEJ
WĘŻYKOWEJ
odprawiać się będą
Msze święte
w kościele św. Barbary,
we środę dnia 8go stycznia b. r.
o godz. 9 zrana.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci strasznym ciosem przez śmierć najlepszego męża i ojca ś. p. Józefa Rippera, niemałą znaleźliśmy ulgę w cierpieniu przez okazane powszechne współczucie i oddanie ostatniej usługi zmarłemu w jego pogrzebie, składamy na tej drodze serdeczne nasze „Bóg zapłać" Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Współobywatelom, Przyjaciołom i Znajomym, oraz Szanownej Korporacyi Weteranów wojskowych, której zmarły był członkiem, wreszcie licznie zebranej Szanownej Publiczności. (46)

Joanna Ripperowa, żona wraz z dziećmi.

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, 35 lat liczący, znający się na wszelkich gałęziach ogrodnictwa, posiadający odpowiednie polecenia, poszukuje posady od 1 lutego. Adres: **S. K.** poste restante **Medyka.** (73-1-3)

Młoda panienka z dobrej familii poszukuje miejsca do towarzystwa starszej pani. Łaskawe zgłoszenia pod lit. *Z. Z.* poste restante Kraków. (67-2-3)

Biuro umieszczeń
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,
poleca (2958-4-)
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Maryazelskie
Krople Żołądkowe
znakomicie działające
na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w [illegible]. [illegible]enie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronym, a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające. Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są scęsto naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

☛ Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia

w KRAKOWIE u W. Redyka apt., Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. Krokiewicza aptek., F. Sobierajskiego apt., E. Stockmara apt., J. Trauczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u A. Mironowicza apt., — w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWY u H. A. Zubrzyckiego apt., — w LIPNIKU u A. Fuchsa apt., — w MYSLENICACH u W. Gumińskiego apt., — w NIEPOŁOMICACH u J. Tichy apt., — w SUCHY u K. Czernickiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u Ferd. Tabeau apt., — w ŻYWCU u L. Graffa apt., J. Herdliczki apt. (2449-14-)

Młodzieniec
z ukończoną IIIcią klasą gimnazyalną lub realną znajdzie miejsce
w Zakładzie „Czasu"
do nauki drukarstwa.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
SIERZĄCY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (141-)

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
WYNAND FOCKINK
firma założona 1679.
Fabryka znacznych holenderskich likierów.
SKŁAD FABRYCZNY w WIEDNIU, I. Kohlmarkt Nr. 4.
[illegible]
w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.
(17-1-12)

WOJNA EUROPEJSKA
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (2703-46-)
w pierwszorzędnych magazynach.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora niezwykle się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(2135-13-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2819-139-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Zaproszenie do prenumeraty.
ECHO
Trzeciego Zakonu Św. O. Franciszka.
Czasopismo miesięczne,
poświęcone sprawom Kościoła św. wogóle, a tercyarstwa franciszkań. w szczególności
rozpoczęło już **rocznik siódmy.**
Prenumerata wynosi rocznie:
w Krakowie **50** centów; z przesyłką **65** cent.
Redaktor i wydawca: (72-2-6)
Dr. Władysław Miłkowski.

NOWOŚĆ!
„Holandya"
przez
STANISŁAWA BELZĘ.
Wydanie wykwintne. Okładka chromolitografowana. — Z fotografią kolorowaną według rysunku *Kostrzewskiego*. — Stron 417.
Cena 2 złr. 20 cent.

Tegoż Autora: (2653-8-9)
Za Apeninami.
Wydanie 2gie wykwint. Cena **złr. 1·20.**

Tegoż Autora:
Odgłosy Szkocyi
z 9 drzeworytami, stron 311. Cena **2 złr.** Skład u *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie i w innych księgarniach. (2077-20-20)

Kalendarzyk
dla dzieci i młodzieży.

Kalendarzyk „Światełka", pisma bogato illustr. dla dzieci i młodzieży, wyszedł świeżo z druku na rok 1890 i zawiera piękne illustracye prof. T. Kołomockiego — bogaty dział powieściowy, wiersze, zabawki naukowe, anegdoty itd. Prace swe w Kalendarzyku zamieścili: Albert Wilczyński, Szczęsny Zahajkiewicz, X. J. Kamiński, Dr. Albert Zipper, Zofia Mrozowicka, Jadwiga Zubrzycka, Walenty Kowalówka, Karol Winnicki, Zofia Rudnicka, Marya Lettnerówna, Sz. Parasiewicz i inni. Cena Kalendarzyka wynosi 50 cent., z przesyłką pocztową 55 cnt. — Całoroczni prenumeratorowie „Swiatełka" otrzymają jak zwykle Kalendarzyk jako premię, bezpłatnie. „Swiatełko" zostaje pod redakcyą Zofii Mrozowickiej. — Roczna prenumerata na „Światełko" wynosi 4 złr. — (Adres: **„Światełko", Lwów, ul. Czarnieckiego Nr. 1.** (66-3-4)

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, pragnie udzielać lekcyj lub też przyjmie posadę w miejscu lub na prowincyi. Adres: **B. B. Podgórze Nr. 300, ulica Salinarna.** (2984-5-6)

Wioska 2 mile z Krakowa, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.
Kamienica wskutek wyjazdu, korzystnie do nabycia — i kamienica wielka w pryncypalnej ulicy do sprzedania.
15—20.000 złr. potrzeba na dobry procent i hypotekę, do rentownego przedsiębiorstwa.
Rządca, Morawiec, mający kaucyi 2—3000 złr., szuka posady lub niewielkiej dzierżawy.
Zgłoszenia w **Biurze komis.-informacyjnem Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (3007-3-4)

Chustki do nosa
tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106-37-]

Ogłoszenie konkursu.
L. 54131. (42-2-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu nadania stypendyum o rocznych (800) ośmset złr. wal. a., na jeden rok lub dwa lata w miarę potrzeby, kandydatowi na nauczyciela średniej szkoły rolniczej, począwszy od d. 1 kwietnia 1890 r.

Chcący ubiegać się o stypendyum winni:

1) wykazać, że ukończyli jeden z wyższych zakładów naukowych dla nauki gospodarstwa, mianowicie: c. k. Akademię rolniczą w Wiedniu, kraj. wyższą szkołę rolniczą w Dublanach albo też instytut lub wydział gospodarski jednej z wszechnic niemieckich i zdali tamże bardzo dobrze egzamin końcowy;
2) wykazać, że odbyli najmniej dwuletnią praktykę gospodarską;
3) oznaczyć przedmioty, do których uczenia zamierzają się przysposobić;
4) przedłożyć projekt odbywania studyów swych w ciągu pobierania stypendyum.

Podania wraz z metryką urodzenia, krótkim życiorysem i świadectwami kwalifikacyi kandydata, wnieść należy do dnia 1go lutego 1890 r. do Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 10 grudnia 1889 r.

WYSTAWA WYROBÓW
zjednoczonych
stolarzy krakowskich
przy ulicy Wiślnej pod Nr. 3,
sprzedaje
Gotowe Meble do Pokoi
sypialnych, jadalnych, salonów, buduarów
oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty (3003-3 5)
stolarskie
jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, układanie i dostarczanie posadzek oraz
na roboty tapicerskie
tj. prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowania pokoi
☛ po cenach nader przystępnych ☚
z poręczeniem za dokładny wyrób.

Poszukuje się do Królestwa Polskiego
Nadmłynarza.
Zgłosić się do **Agencyi dla Rolników w Krakowie, Rynek gł. L. 34.** (41-2-3)

OGŁOSZENIE.

Komitet odbudowania rzym. katol. kościoła w Stryju podaje do wiadomości, że wniósłszy do Wysokiego Ministerstwa Skarbu prośbę o przedłużenie koncesyi na urządzenie loteryi na rzecz funduszu odbudowania tego kościoła i nie otrzymawszy do dnia 31 grudnia 1889 r. odmownej odpowiedzi, **odłożył** w nadziei pomyślnego załatwienia tej prośby, **termin ciągnienia loteryi,** i że zaraz po otrzymaniu rezolucyi na rzeczoną prośbę dalsze postanowienia komitetu publicznie ogłoszone zostaną (44 2-2)

Stryj, dnia 1 stycznia 1890 r.

Ludwik Ollender, skarbnik. *Włodzimierz Puzyna,* zastępca prezesa.

Towarzystwo sprzedaży koni
poszukuje:

Pary klaczy zaprzęgowych, 163—165 centymetrów wysokich, od 5 do 8 lat, bardzo szlachetnego pochodzenia, zupełnie dobrze dobranych maścią, wzrostem, figurą i temperamentem, silnej i fundamentalnej budowy, dobrze i szybko chodzących, z dobremi chodami, z odsadą i w dobrym stanie, **nie siwych.**

Także **jednej klaczy zaprzęgowej** lub wałacha jasno-siwego, tych samych co powyższe klacze przymiotów, może być od tychże niższą o trzy centymetry, wyższą być nie może.

Ktoby w bliskości Krakowa, lub granicy pruskiej, albo w powiatach zachoniej Galicyi bliższych Krakowa miał takie konie do sprzedania, raczy opisawszy takowe jaknajdokładniej z podaniem ceny, zgłosić się listownie do **Edmunda Jastrzębskiego** w **Dębnie,** ostatnia poczta **Biadoliny.** (40-2-2)

SKŁAD
kokosowych chodników
i
ROGOŻE OD BŁOTA.
F. KALIWODA
w WIEDNIU,
Landstrasse, Hetzgasse Nr. 31,
obok Sofien Säle. (2743-2-8)

Na kaszel, chrypkę i zaflegmienie skutkuje jedynie i wyłącznie **Davida**
koniakowy wyciąg słodowy
☛ Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach, składach aptekarskich i handlach łakoci. (2990-6-17)

Kapitalista, jako jedyny reprezentant *Bürgerliche Allgemeine Creditbank a. G.* w Budapeszcie, Elisabethring 42, uskutecznia **osobiste kredyta:**

1) dla urzędników (z pensyą roczną od 1000 złr. wzwyż), oficerów (począwszy od kapitana), szlachciców, właścicieli realności (bez prenotowania), przedsiębiorców itd. od 100—3000 złr. po 6%;

2) dla **samodzielnych osób wszelkiego zawodu,** które wykazać mogą porządne roczne mieszkanie, regularny zarobek lub dochód, jak kupcy, przemysłowcy, urzędnicy państwowi lub prywatni, nauczyciele (także panie) od 50—2000 złr. po 7% zwrotnych w przeciągu trzech lat spłatami przekazem pocztowym. Na listowne zapytania ze zwrotną marką nastąpi natychmiast odpowiedź. (2989-10-20)

Tanie a dobre WINA SZAMPAŃSKIE NATURALNE. (2950-4-6)

Do nabycia u **K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

„WYRÓB KRAJOWY".
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36** ct. (2940-57-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-48-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Obrazki Swiętych
w największym wyborze, po najniższych cenach,
poleca (2951-10-12)
handel H. Kretschmera
w Krakowie, Rynek L. 10.

Ceraty wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne. (2619-20-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

⚒
2 nieżonatych nadhawiarzy,
którzy szkołę górniczą ukończyli — **przyjmie kopalnia węgli JW. hr. Art. Potockiego w Sierszy.**

Podania opatrzone świadectwami należy wnieść do Zarządu kopalń i hut w Sierszy, poczta Trzebinia.

Pierwszeństwo otrzymają ci, którzy którzy już przy kopalni węgli w obowiązku byli. (45-2-3)

Do służby można zaraz wstąpić.

STAŁĄ PENSYĘ
i prowizyę płacę za pośrednictwo w **sprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłaty.** (2907-5-10)
Dom wymiany H. FUCHS
w Budapeszcie, Franz Deakg. 12.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159 61-104] **L. SPEISER.**

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza
odlewarnia żelaza i metali w Podgórzu
już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszelkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące, i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia, tanie **w jaknajkrótszym czasie** i po **najniższych cenach** uskuteczniać. (2890-13-17)

Wszelkie zamówienia uprzejmie prosimy nadsyłać do naszego biura pod **adresem:**

Bracia Kamsler
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy Nr. 19.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarz, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY z BIZMUTEM
Przez **Ch. FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ (2596-61-)

Uznane jako najlepsze perfumy do chustek do nosa i t. p. są:
LOHSEGO EXTRAITS QUADRUPLES.
Lohsego Maiglöckchen
Lohsego Heliotrope blanc
Lohsego Gold-Lilie.
Nowość!! Lohsego Peau d'Espagne. Nowość!!
Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse w Berlinie,
nadworny handel perfum.
Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie, w aptekach i handlach perfum.** (1522-14-15)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Skąd	Dokąd
6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-48-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*